

BEZPŁATNY

ISSN 1509-4677

powiatowy

NR 11/2022 (212)

Kurier

www.starostwo.lezajsk.pl

LEŻAJSK
NOWA SARZYNA
GRODZISKO DOLNE
KURYLÓWKA

W numerze:

- Powiat Leżajski po raz kolejny przyznał nagrody dla nauczycieli oraz w dziedzinie kultury i sportu
- Tam, gdzie nie trzeba, nie wyręczajmy – wywiad z prezesem Stowarzyszenia „Dobry Dom” Markiem Piechutą
- Leżajscy strażacy najlepsi w futsalu
- Podróże: Niezwykłe i ekstremalne potrawy świata cz. 1

W NUMERZE:

POWIAT 4-10

- Powiat Leżajski po raz kolejny przyznał nagrody dla nauczycieli oraz w dziedzinie kultury i sportu
- Powiatowe obchody Święta Niepodległości
- Tam, gdzie nie trzeba, nie wyręczajmy

OŚWIATA

11-15

- ZSL
- ZST
- SOSW

KULTURA

16-21

- Dzieje sanktuarium oo. Bernardynów w Leżajsku w okresie staropolskim. Cz. 3. Przybycie bernardynów i pierwsze fundacje Łukasza Opalińskiego
- Trzyńskie spotkanie z Janem Pawłem II
- Wernisaż wystawy „Z Leżajszczyzny do Watykanu” w Muzeum Ziemi Leżajskiej

SPORT

22-23

- Leżajscy strażacy najlepsi w futsalu
- Zawodnicy LKKK z czołowymi miejscami w Pucharze Podkarpacia Dzieci i Młodzieży Karate Kyokushin
- Malwina Muł na australijskich szosach

PODRÓŻE:

24-25

- Niezwykłe i ekstremalne potrawy świata, cz.1

KALENDARZ IMPREZ KULTURALNYCH I SPORTOWYCH

26

OGŁOSZENIA/BLOK REKLAMOWY

27-28

Kurier Powiatowy – Wydawca: Starostwo Powiatowe w Leżajsku, ul. Kopernika 8, 37-300 Leżajsk.

Adres redakcji: ul. Skłodowskiej 8 (budynek B Starostwa Powiatowego w Leżajsku), tel. 17 240 45 72, e-mail: promocja@starostwo.lezajsk.pl

Redaktor naczelna: Natalia Nowicka. **Redakcja wydania:** Małgorzata Charko (ZST), Stanisław Majcher (ZSL), Tomasz Chrzastek (SOSW), Roman Federkiewicz (Muzeum Ziemi Leżajskiej).

Wszelkie prawa zastrzeżone. Artykuły odzwierciedlają poglądy ich autorów. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń płatnych Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Druk: TOP DRUK Sp. z o.o., s.k. Łomża

Przygotowanie do druku: grafikaitp@gmail.com

Nakład: 3000 egzemplarzy

Numer zamknięto: 17.11.2022 r.



Wręczono promesy

Młodzieżowym Drużynom Pożarniczym z powiatu leżajskiego

W Polsce istnieje obecnie 6 200 Młodzieżowych i Dziecięcych Drużyn Strażackich, w których działa ponad 76 tys. dzieci i młodzieży. W 15 jednostkach OSP istniejących na terenie powiatu leżajskiego takie drużyny również z powodzeniem funkcjonują.

Ich celem jest zainteresowanie młodzieży działalnością społeczną na rzecz ochrony przeciwpożarowej oraz przygotowanie jej do bezinteresownej służby w szeregach Ochotniczych Straży Pożarnych. Członkami Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych mogą być dziewczęta i chłopcy w wieku do 18 lat.

W obliczu wciąż rosnącego zainteresowania młodych ludzi tą formą aktywności społecznej rząd przekazał 25 mln zł na rzecz MDP. Środki te mogą zostać przeznaczone na zakup sprzętu, umundurowanie i wyposażenie osobiste oraz sprzęt teleinformatyczny wykorzystywany w procesie szkolenia członków MDP.

24 października br. w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Leżajsku

odbyło się spotkanie, podczas którego wręczono promesy dla MDP.

Obok komendantów gminnych OSP oraz dzieci i młodzieży zrzeszonej w MDP w spotkaniu uczestniczyli m.in. poseł na Sejm RP i prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP Jerzy Paul, Wicewojewoda Podkarpacki Radosław Wiatr, Wicestarosta Leżański Lucjan Czenček, wójt Gminy Kuryłówka i prezes Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Kuryłówce Agnieszka Wyszyńska, zastępca Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego PSP st. bryg. Janusz Jabłoński, Komendant Powiatowy PSP st. bryg. Józef Kludys i zastępca Komendanta Powiatowego PSP st. bryg. Jacek Grzywina.

NW

INFORMACJA



Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Leżajsku wraz z Powiatem Leżańskim bierze udział w realizacji projektu pn. „Projekt innowacyjno-wdrożeniowy w zakresie oceny funkcjonalnej” polegającego na badaniu i opracowaniu modelowych rozwiązań na rzecz świadczonego lokalnie międzysektorowego wsparcia dla dzieci, uczniów i rodzin na podstawie metodyki oceny funkcjonalnej z wykorzystaniem Międzynarodowej Klasyfikacji Funkcjonowania Niepełnosprawności i Zdrowia – ICF, na podstawie porozumienia zawartego z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach.

Czas trwania projektu: 1.09.2022 r. – 31.08.2023 r. Wartość projektu: 199 874,65 zł

Cel zadania to przeprowadzenie badań naukowych, na bazie których zostaną opracowane modele rozwiązań, które pozwolą na efektywne zarządzanie lokalnym wsparciem w wymiarze międzysektorowym. W wyniku realizacji zadania powstaną konkretne narzędzia do wdrażania ww. celów oraz przygotowania kadr w tym zakresie.

LIX sesja Rady Powiatu Leżajskiego



28 października w sali obrad Rady Powiatu Leżajskiego odbyła się LIX sesja rady.

Po przyjęciu porządku obrad i protokołów z LVII i LVIII sesji Rady Powiatu radni zapoznali się z informacją o stanie realizacji zadań oświatowych Powiatu Leżajskiego za rok szkolny 2021/2022 oraz informacją o organizacji szkół i placówek prowadzonych przez Powiat Leżajski w roku szkolnym 2022/2023.

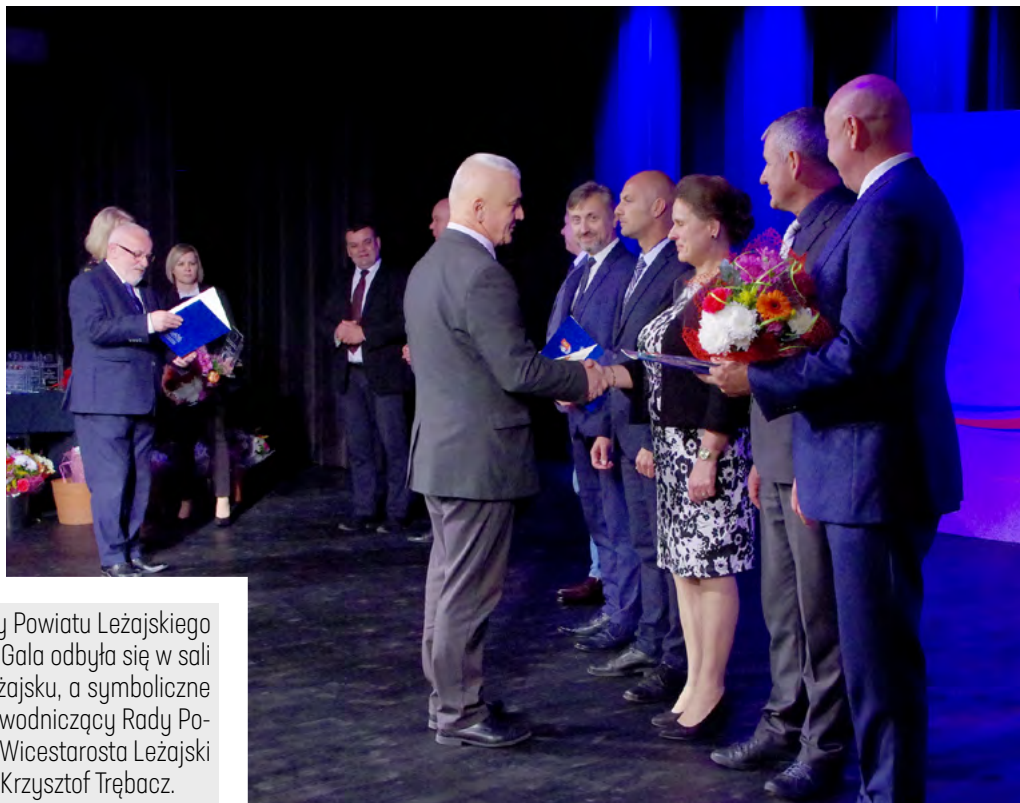
PODJĘLI UCHWAŁY W SPRAWIE:

- przyjęcia Powiatowego Programu Opieki nad Zabytkami Powiatu Leżajskiego na lata 2022-2025,
- ogłoszenia obowiązujących w 2023 roku maksymalnych stawek opłat za usunięcie pojazdów z dróg powiatu leżajskiego oraz ich parkowanie na parkingu strzeżonym,
- przekazania środków finansowych dla Policji,
- przekazania środków finansowych dla Policji,
- wprowadzenia zmian w budżecie Powiatu na 2022 r.

Podczas spotkania radni zapoznali się również z informacją z analizy oświadczeń majątkowych, natomiast starosta przedstawił sprawozdanie z prac Zarządu Powiatu w okresie międzysesyjnym.



Powiat Leżajski po raz kolejny przyznał nagrody dla nauczycieli oraz w dziedzinie kultury i sportu



18 października po raz kolejny wręczono Nagrody Powiatu Leżajskiego nauczycielom oraz w dziedzinie kultury i sportu. Gala odbyła się w sali widowiskowej Miejskiego Centrum Kultury w Leżajsku, a symboliczne statuetki i dyplomy wręczyli nagrodzonym: Przewodniczący Rady Powiatu Adam Wylaż, Starosta Leżajski Marek Śliż, Wicestarosta Leżajski Lucjan Czenczek oraz Członek Zarządu Powiatu Krzysztof Trębacz.

Tradycja przyznawania nagród przez Powiat Leżajski liczy sobie już kilkanaście lat. W bieżącym roku nagrodzono 124 osoby, co jest dowodem na to, że w powiecie leżajskim nie brakuje lubiących wyzwania, pełnych pasji i otwartych na aktywizm społeczny jednostek.

NAGRODY DLA NAUCZYCIELI

Istotne osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze, wprowadzanie innowacji pedagogicznych oraz ciągłe doskonalenie własnych kompetencji przyniosły nagrody Starosty Leżajskiego siedemnastu nauczycielom.

Nagrody I stopnia otrzymali:

PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA W LEŻAJSKU

Wojciech Kostek – dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Leżajsku

ZESPÓŁ SZKÓŁ LICEALNYCH

IM. BOLESŁAWA CHROBREGO W LEŻAJSKU

Zbigniew Trębacz – dyrektor ZSL

Danuta Drązek – nauczyciel przedmiotów ekonomicznych

ZESPÓŁ SZKÓŁ TECHNICZNYCH

IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI W LEŻAJSKU

Halina Samko – dyrektor ZST

Bogdan Kumięga – nauczyciel przedmiotów informatycznych

SPECJALNY OŚRODEK SZKOLNO-WYCHOWAWCZY

IM ŚW. JANA PAWŁA II W LEŻAJSKU

Tomasz Chrząstek – dyrektor SOSW

Adam Dudziński – nauczyciel wychowania fizycznego

Nagrody II stopnia otrzymali:

PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA W LEŻAJSKU

Iwona Maj – nauczyciel psycholog

ZESPÓŁ SZKÓŁ LICEALNYCH

IM. BOLESŁAWA CHROBREGO W LEŻAJSKU

Agnieszka Kolano – nauczyciel przedmiotów zawodowych oraz fizyki

Brygida Polańska – nauczyciel języka polskiego

Władysław Kulpa – nauczyciel fizyki

Adrian Rauza – nauczyciel wychowania fizycznego, edukacji dla bezpieczeństwa i edukacji wojskowej





ZESPÓŁ SZKÓŁ TECHNICZNYCH IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI W LEŻAJSKU

Małgorzata Kasper – nauczyciel wychowania fizycznego

Anna Węglarz – nauczyciel biologii

Krzysztof Pudełkiewicz – nauczyciel przedmiotów zawodowych

Artur Pęcak – nauczyciel języka angielskiego

SPECJALNY OŚRODEK SZKOLNO-WYCHOWAWCZY IM ŚW. JANA PAWŁA II W LEŻAJSKU

Paweł Kupras – nauczyciel plastyki i zajęć rozwijających kreatywność

NAGRODY W DZIEDZINIE KULTURY I SPORTU

Wyróżnienia te za działalność i osiągnięcia na niwie twórczości artystycznej, upowszechniania oraz ochrony dóbr kultury. Tegoroczni laureaci nagród w tej dziedzinie to: Katarzyna Mach-Wawrzaszek, Magdalena Niemczyk, Leon Karaś, Koło Gospodyń Wiejskich z Giedlarowej, Koło Gospodyń Wiejskich z Brzozy Królewskiej.

Nagrody Powiatu Leżańskiego w dziedzinie sportu są przyznawane za osiągnięte wyniki sportowe oraz za osiągnięcia w działalności sportowej. Otrzymują ją zawodnicy dyscyplin sportu i konkurencji sportowych zarówno indywidualnych jak i zespołowych, trenerzy prowadzący szkolenie zawodników osiągających wysokie wyniki sportowe na szczeblu ogólnopolskim i międzynarodowym oraz inne osoby, tj. działacze sportowi, instruktorzy sportu, animatorzy sportu, organizatorzy sportu, wyróżniający się osiągnięciami w działalności sportowej na terenie powiatu.

W tym roku Zarząd Powiatu Leżańskiego na swoim posiedzeniu przyznał nagrody Powiatu Leżańskiego w dziedzinie sportu dla dwóch trenerów Dariusza Burdy oraz Daniela Domagały i dziesięciu działaczy sportowych: Lilianny Dziki, Kamili Kisielewicz, Jolanty Cirynt, Joanny Jaworskiej, Krzysztofa Klocka, Adama Tokarza, Stanisława Zygmunta,



Zbigniewa Pudełkiewicz, Ireneusza Stafieja i Kamila Śliwy. Ponadto nagrody powędrowały do dziewięćdziesięciu zawodników. Pełna lista nagrodzonych w dziedzinie sportu i kultury znajduje się na stronie [www Starostwa Leżańskiego: www.starostwo.lezajsk.pl/powiat-lezajski-po-raz-kolejny-przyznal-nagrody-dla-nauczycieli-oraz-w-dziedzinie-kultury-i-sportu/](http://www.starostwo.lezajsk.pl/powiat-lezajski-po-raz-kolejny-przyznal-nagrody-dla-nauczycieli-oraz-w-dziedzinie-kultury-i-sportu/)

Uczestnicy gali mieli również okazję obejrzeć występy reprezentantów i reprezentantek dwóch nagrodzonych grup: Maraton Boogie z Giedlarowej oraz Lilii Leżańsk.

Zarząd Powiatu Leżańskiego składa serdeczne gratulacje wszystkim nagrodzonym i życzy wielu kolejnych sukcesów, a także wytrwałości, konsekwencji oraz powodzenia w realizacji zamierzonych celów.

Organizatorzy pragną podziękować Bartłomiejowi Urbańskiemu i Damianowi Decowi za przygotowanie oprawy muzycznej wydarzenia oraz Miejskiemu Centrum Kultury za pomoc w jego organizacji.

NW



POWIATOWE OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

Przez 123 lata odzyskanie niepodległości było marzeniem każdego, kto czuł się Polakiem – marzeniem, w zasadzie, zakazanym. Nie przeszkodziło to jednak naszym rodakom w dążeniu do jego urzeczywistnienia. Gdy nadeszła wolność – wyczekana, wymodlona, wywalczona – stało się jasne, że choć staraniom o nią przewodził jeden człowiek, była dziełem wielu ludzi, których nazwiska pozostają po dziś dzień anonimowe. I to m.in. im należy się miejsce w naszej pamięci. Z pewnością wiedzą to mieszkańcy powiatu leżajskiego, ponieważ co roku licznie uczestniczą we wspólnym świętowaniu. Nie inaczej było i tym razem.



Zgodnie z tradycją obchody Święta Niepodległości rozpoczęły się mszą św. w intencji ojczyzny, z udziałem asysty honorowej Oddziału Kawalerii Ochotniczej w barwach 20 Pułku Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego, a także kompanii wojskowej i pożarniczej Jednostki Strzeleckiej 2035 oraz pocztów sztandarowych. Nabożeństwo koncelebrowali ks. dziekan Marek Cisek, kustosz

leżajskiego Sanktuarium O. Klaudiusz Baran oraz O. Efrek Obruśnik, który wygłosił homilię.

Po mszy św. nastąpił przemarsz uczestników pod pomnik ku czci poległych w walkach niepodległościowych, gdzie odczytano Apel Pamięci, a oddział kawalerii oddał salwę honorową. Następnie samorządowcy, parlamentarzyści, reprezentacje organizacji z terenu powiatu i kierownicy jednostek

powiatowych złożyli u stóp pomnika wieńce i wiązanki. Ponadto Starosta Leżajski Marek Śliż, Poseł na Sejm Jerzy Paul, Wicewojewoda Podkarpacki Radosław Wiatr oraz radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego Karol Ożóg skierowali do mieszkańców okolicznościowe przemówienia.

Po zakończeniu pierwszej części obchodów święta odbyła się uroczysta defilada, której miejscem docelowym był plac przed Miejskim Centrum Kultury w Leżajsku, gdzie uczestnicy wydarzenia mogli posilić się wojсковą grochówką.



O bok powiatowych obchodów Święta Niepodległości poszczególne gminy organizowały uroczystości dla swoich mieszkańców. 11 listopada, odzyskanie niepodległości świętowano w gminie Leżajsk, gminie Nowa Sarzyna i gminie Kuryłówka. W gminie Grodzisko Dolne uczczono Święto Niepodległości 6 listopada, a w wydarzeniu wziął udział Członek Zarządu Powiatu Leżajskiego Krzysztof Trębacz.



Do dalszego świętowania zachęcił mieszkańców powiatu program artystyczny w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Technicznych im. Tadeusza Kościuszki w Leżajsku oraz Zespołu Pieśni i Tańca „Leliwa” działającego przy Miejskim Centrum Kultury w Leżajsku.

Organizatorzy dziękują za pomoc w przygotowaniu obchodów: Kustoszowi Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku O. Klaudiuszowi Baranowi, dyrekcji, młodzieży i nauczycielom z Zespołu Szkół Technicznych w Leżajsku, Miejskiemu Centrum Kultury w Leżajsku, dowódcy oraz Strzelcom z Jednostki Strzeleckiej 2035 z Leżajska, dowódcy oraz Orkiestrze i Oddziałowi Kawalerii Ochotniczej w barwach 20 Pułku Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego, komendantowi oraz funkcjonariuszom policji z Komendy Powiatowej Policji w Leżajsku, komendantowi oraz strażakom Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Leżajsku, harcerzom Hufca Leżajsk, Muzeum Ziemi Leżajskiej, pocztom sztandarowym reprezentującym instytucje i organizacje z terenu powiatu oraz sponsorom: Piekarni PSS Społem w Leżajsku, Smak-Górno Sp. z o.o., Hortino ZPOW Sp. z o.o. i MZK Leżajsk.

AN



TAM, GDZIE NIE TRZEBA, NIE WYRĘCZAJMY



„Lodołamacze” to prestiżowy konkurs organizowany corocznie od 2006, skierowany do pracodawców, instytucji i organizacji, mający na celu przełamywanie stereotypów i uprzedzeń związanych z zatrudnianiem osób z niepełnosprawnościami, jak również promujący tworzących odpowiednie warunki pracy dla takich osób. 26 września w Krakowie odbyła się gala regionalna XVII edycji konkursu dla województw lubelskiego, małopolskiego, podkarpackiego i podlaskiego, podczas której nagrodę specjalną otrzymał



prezes Stowarzyszenia „Dobry Dom” z Woli Zarczyckiej Marek Piechuta, z którym rozmawiamy o początkach stowarzyszenia, problemach, z jakimi borykają się osoby z niepełnosprawnościami oraz lekcjach do odrobienia, które mamy jako społeczeństwo.

■ **Natalia Nowicka:** Kiedy zakładał pan Stowarzyszenie „Dobry Dom” spodziewał się pan, że kilkanaście lat później będzie to prężnie rozwijająca się instytucja m.in. z własnym Zakładem Aktywności Zawodowej zatrudniającym ponad sto osób, punktami gastronomicznymi, ośrodkiem rewalidacyjnym dla dzieci i mieszkaniami treningowymi?

Marek Piechuta: Zacznę od sprostowania. To nie ja zakładałem stowarzyszenie. Zostało ono utworzone przez grupę osób m.in. osób z niepełnosprawnościami – mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Borowej Wsi na Śląsku. To oni wyszli z inicjatywą utworzenia stowarzyszenia. W tej grupie był m.in. nasz kolega Tomasz Sierńko, który w tym ośrodku pracował. Nie do końca odpowiadało im takie schematyczne funkcjonowanie w ramach domu pomocy, czyli od śniadania do obiadu, od obiadu do kolacji, trwanie bez większej aktywności. To właśnie wtedy pojawił się pomysł, żeby może przez jakąś fundację lub stowarzyszenie móc podejmować inne działania. Przyświecała im myśl, że pomagając innym będą mogli odwdziżyć się za pomoc, którą sami otrzymali. W 1999 r. utworzono grupę założycielską, uchwalono statut, złożono dokumenty do sądu w Katowicach i już w styczniu 2000 r. stowarzyszenie otrzymało wpis. Od tego momentu zaczęła się oficjalna działalność stowarzyszenia. Można powiedzieć, że Tomasz przeniósł stowarzyszenie ze sobą, bo dwa lata później mieszkał już w Woli Zarczyckiej. Początkowo główna siedziba była na Śląsku, natomiast w Woli Zarczyckiej został utworzony oddział. W zasadzie to Tomasz był tym załącznikiem stowarzyszenia na Podkarpaciu. On znalazł mnie, a potem zaktywowaliśmy więk-

szą grupę osób i od 2002 stowarzyszenie rozpoczęło swoją działalność. W pewnym momencie stanęliśmy przed dylematem: co dalej? Mieliśmy ograniczone środki, a niemal każda inicjatywa, którą podejmowaliśmy ich wymagała. I zadaliśmy sobie pytanie: skąd je wziąć? Doszliśmy do wniosku, że najlepszym rozwiązaniem będzie praca. To są też początki funkcjonowania ustawy o rehabilitacji i rozporządzenia o ZAZ-ach. Tym sposobem wpadliśmy na pomysł złożenia wniosku do Urzędu Marszałkowskiego o utworzenie Zakładu Aktywności Zawodowej. Jednocześnie taki sam pomysł miał PCPR w Leżajsku z ówczesnym dyrektorem Jackiem Chmurą. Dobrze więc się złożyło, bo dzięki temu otrzymaliśmy ogromne wsparcie od PCPR-u i wspólnymi siłami opracowaliśmy wniosek, który został złożony w 2004 r. Niestety, ze względu na to, że stowarzyszenie było wtedy biedne jak mysz kościelna i nie posiadało własnego majątku – nie mieliśmy nic poza moim wózkiem i fiatem Palio Weekend Tomasza – nasz wniosek został wówczas odrzucony. Wiedzieliśmy, że bez wsparcia i dotacji nic nie zrobimy i od tego momentu zaczęła się nasza bliska współpraca z samorządem, przede wszystkim z powiatem. Czołową rolę odegrał w tym ówczesny starosta Zbigniew Rynasiewicz, z inicjatywy którego został nam przekazany budynek po byłych niefunkcjonujących już warsztatach szkolnych w Nowej Sarzynie. I tym sposobem mieliśmy już majątek, którym można było zabezpieczyć dotację. Dzięki współpracy z samorządem, wytrwałości i konsekwentnym przedstawianiu, co chcemy robić, już od grudnia 2005 r. działalność rozpoczął Zakład Aktywności Zawodowej w Nowej Sarzynie z grupą 30 osób ze znacznym stopniem niepełnospraw-

ności, bo początkowo ustawa i rozporządzenie dawały możliwość pracy tylko takim osobom. Chyba nikt z nas nie oczekiwał tego, że to się tak rozwinie. Wiedzieliśmy natomiast od początku, że nie możemy stać w miejscu. Kierunki tego rozwoju wskazywały nam potrzeby, które co rusz napotykalismy. Była na przykład potrzeba zwiększenia zaplecza lokalowego, za nią pojawiła się potrzeba zwiększenia zatrudnienia i urozmaicenia działalności, nie ograniczając się do stolarni, wikliniarni czy rzemiosł różnych. Widząc, jak trudny jest rynek związany ze stolarką i wikliniarski postawiliśmy na gastronomię i wszystko z tym związane: restaurację, kuchnię właściwą, która przygotowuje obiady, jak również garmazernię. Później uzupełnieniem tego była cukiernia. I tak to wszystko cały czas ewoluuje i się zmienia. Jak i całe stowarzyszenie tak naprawdę. Zakład był takim kołem zamachowym, które umożliwiałoby z większą intensywnością podejmowanie różnych działań. Od tego zaczęły się również Powiatowe Przeglądy Kolęd i Pastoralek, które realizujemy już od trzynastu lat wspólnie z innymi placówkami i organizacjami działającymi na rzecz osób z niepełnosprawnościami oraz PCPR-em na czele z dyrektorem Mariuszem Koniorem. Od blisko dwudziestu lat prowadzimy również spotkania z młodymi ludźmi mające przestrzec ich przed nierozważnymi skokami do wody czy nierozważnym zachowaniem się na ulicy. Zaangażowaliśmy się także w kwestię mieszkalnictwa, bo zauważyliśmy potrzebę udzielenia schronienia osobom z niepełnosprawnościami w sytuacjach kryzysowych. Na początku było to małe, odrębne mieszkanie dla dwóch osób – pokój, łazienka, kuchnia, czyli taka typowa kawalerka i ona na tamten czas spełniała swoją rolę, służąc nie

tylko osobom z niepełnosprawnościami, ale również innym dotkniętym jakkolwiek przez los. Później przy wsparciu środków unijnych i ludzi, którzy nam przy tym pomogli, rozwiliśmy to w projekt mieszkań treningowych. Utworzyliśmy dzięki temu mieszkania na Woli Zarczyckiej i w Nowej Sarzynie. Projekt fantastyczny i ubolewamy, że nie mamy możliwości obecnie kontynuowania go, ale wierzymy, że przy nowej perspektywie unijnej uda nam się to zrealizować.

■ **Od kilku lat pomagacie również nie tylko dorosłym, ale również dzieciom z niepełnosprawnościami. Jak do tego doszło?**

Tak, zgadza się. Zawsze nam ciążyło, że pomagamy tylko osobom dorosłym. W 2016 r. los postawił na naszej drodze ludzi, dzięki którym udało się stworzyć Ośrodek Rewalidacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy w Korczowiskach. Wiąże się z tym fantastyczna historia. Pewnego dnia przyszedł do nas do zakładu ksiądz, który dowiedział się od kogoś, że pomagamy osobom z niepełnosprawnościami. Od słowa do słowa i dowiedzieliśmy, że jest z Korczowisk. Ubolewał nad tym, że od kilku dobrych lat stoi tam zamknięta szkoła, a budynki niszczeje. Pragnął, żeby powróciło do tej szkoły życie, wychodząc z pytaniem czy nie chcielibyśmy czegoś tam zrobić, aby tylko szkoła nie stała pusta. Potem było spotkanie z sołtysiem, radą sołecką i mieszkańcami wsi, podczas którego zastanawialiśmy się, co możemy zrobić. Początkowym pomysłem był Warsztat Terapii Zajęciowej. Późniejsze spotkania z władzami gminy Raniżów i lokalnymi organizacjami, które działają na tamtym terenie, zaowocowały jednak decyzją o utworzeniu ośrodka wspierającego dzieci z niepełnosprawnościami, z czego bardzo się ucieszyliśmy. Co prawda, gdybyśmy wcześniej wiedzieli, w jakim stanie jest szkoła, to pewnie dzisiaj nie byłoby tego ośrodka. Do momentu, kiedy należało sporządzić akt notarialny o przekazaniu budynku, nigdy nie było kluczy, dzięki którym moglibyśmy wejść do środka. Widzieliśmy szkołę tylko z zewnątrz i ewentualnie przez okna. W chwili, gdy weszliśmy już do budynku, przerażiliśmy się jego stanem. Na dachu rosły drzewa, a sam dach był rozwarstwiony. Na parterze kwitła uprawa grzybów wszelakich, na piętrze powybijane szyby, rozszczerzone okna i wszechobecna wilgoć. Nie ukrywam, że podłamaliśmy się tym faktem, ale za daleko to wszystko już zaszło, żeby się wycofać. Może właśnie dzięki temu, że nie wiedzieliśmy, jak to wszystko wygląda, ośrodek mógł powstać. I dzięki dobrym ludziom, których Pan Bóg postawił na naszej drodze. Rozpoczęliśmy remont końcówką kwietnia i już we wrześniu w jednej wydzielonej części, która była w najlepszym stanie, można było rozpocząć działalność. A zaczęliśmy ją z trójką dzieci. Dziś mamy ich już piętnaścioro. Za-

adaptowaliśmy kolejną część budynku, ale mamy potrzebę, żeby go gruntownie rozbudować i dostosować. Mamy już wstępną koncepcję, jakby to miało wyglądać. Teraz zostaje kwestia sfinansowania całej inwestycji. Kiedy opracowywaliśmy koncepcję z pięć lat temu, była to kwota około 3,5 miliona złotych. Podejrzewam, że przy dzisiejszej sytuacji gospodarczej będzie ciężko się zamknąć w 5 milionach. Mimo to, głęboko wierzę, że uda nam się tego dokonać. Od czerwca tego roku działa również wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego, pielęgnacyjnego i wspomagającego w Zielonce, wiosce sąsiadującej z Korczowiskami, też w gminie Raniżów i wszyscy mieszkańcy powiatu kolbuszowskiego mogą bezpłatnie korzystać z tego sprzętu.

■ **Czyli innymi słowy: nie ma nudy w „Dobrym Domu”.**

Cały czas coś się dzieje. Pojawia się potrzeba, a my staramy się na nią odpowiedzieć. Czasem ktoś pyta, jaką mamy strategię działania. Nie mamy żadnej, bo tak naprawdę to życie nam ją pisze. Daje nam dużo satysfakcji fakt, że z nikomu nieznanego stowarzyszenia staliśmy się w zasadzie stowarzyszeniem-marką i jednym z liderów na Podkarpaciu w działalności na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Nazwa stowarzyszenia znana jest zarówno w urzędzie wojewódzkim, marszałkowskim, wojewódzkim urzędzie pracy, jak i na lokalnym gruncie, w samorządach gminnych. Staliśmy się poniekąd partnerem dla samorządów.

■ **Nazwa konkursu „Lodołamacze” nawiązuje do przełamywania barier i umożliwiania osobom z niepełnosprawnościami zaistnienia na rynku pracy. Są pracodawcy, którzy nie mają problemu z zatrudnianiem OzN, ale niestety, większość się przed tym wzbrania. Jakich argumentów użyłby pan, żeby przekonać ich do zmiany zdania?**

Nie ukrywam, że pomimo tego, iż spotykamy się z pracodawcami i przekonujemy, że osoba z niepełnosprawnością może być pełnowartościowym, przydatnym oraz lojalnym pracownikiem i tak naprawdę jest to tylko kwestia dostosowania stanowiska pracy, jeśli tego ono wymaga, to nadal wielu pracodawców ma jeszcze gdzieś w tyle głowy jakieś stereotypy, że taka osoba jest uciążliwa i mniej wydajna. Często o niezatrudnianiu osób z niepełnosprawnościami decyduje tak zwany święty spokój. Pracodawca zatrudniający OzN musi się liczyć z kontrolą na przykład inspekcji pracy, więc dla tego świętego spokoju woli kogoś takiego nie zatrudniać. Jeszcze do niedawna takim argumentem przemawiającym za zatrudnieniem OzN było dofinansowanie do ich wynagrodzeń. Natomiast to, co dzieje się teraz, czyli wzrost minimalnego wynagrodzenia, który będziemy mieć od 1 stycznia w stosunku do wysokości dofinansowania, które daje

państwo, sprawia, że to już nie jest żaden argument ku temu, aby zatrudnić OzN. Pracodawcy kalkulują, że to im się po prostu już nie opłaca. Ale z drugiej strony pracodawcy bardzo chętnie korzystają z usług naszego Zakładu Aktywności Zawodowej i naszych produktów, więc jednak ta świadomość w nich jest. Na przykład pracodawca zatrudniający dużą ilość osób, który zamawia u nas usługi cateringowe i płaci składkę na rzecz PFRON-u, może sobie tę składkę potem odpisać. Dzięki temu my mamy korzyść i on. Myślę, że każdy pracodawca musi sam dojrzeć do tego, że chce w taki sposób pomóc.

■ **Kiedy rozmawialiśmy kilka lat temu przy okazji powstania Poczekalni powiedział mi pan, że osób z niepełnosprawnościami nie można wyręczać, ale dawać im szansę – zresztą podobnie brzmi motto stowarzyszenia. Jak to wygląda w praktyce?**

To motto przyświeca nam tak naprawdę od początku, bo widzieliśmy, jak wielką krzywdę można wyrządzić osobie z niepełnosprawnością we wszystkim ją wyręczając. Przecież stowarzyszenie powstało z inicjatywy samych OzN, mieszkańców domu pomocy społecznej, którym przeszkadzało to biernie funkcjonowanie i zatracanie swojej sprawczości. Dlatego tam, gdzie nie trzeba, nie wyręczamy, a raczej aktywizujemy, wspomagamy. Ktoś fajnie kiedyś powiedział, że „ubolewamy nad tym, że osoby z niepełnosprawnościami niczego nie osiągną, a sami od nich tak mało wymagamy”. Może nie jest to zawsze możliwe, ale tam gdzie się da, pozwalamy im na samodzielność. Cała nasza działalność opiera się na tej idei. Jaki był przez wiele lat obraz osoby z niepełnosprawnością? Taki, że trzeba było się nad nią pochylić, pogłaskać po główce, użalić się. Być może jest to związane z naszą naturą, bo zazwyczaj, jeśli widzimy, że ktoś potrzebuje pomocy, to pomagamy. Ważne jednak jest to, aby nie poszło to w skrajność.

■ **Na przestrzeni ostatnich dwóch dekad dużo zmieniło się w kwestii osób z niepełnosprawnościami. Choćby w obszarze języka, bo określenie „osoba niepełnosprawna” powoli jest zastępowane przez określenie „osoba z niepełnosprawnością”, co uważam za słuszne, bo przecież niepełnosprawność to nie cecha, która definiuje człowieka jako takiego. Co jeszcze się zmieniło, a co nadal wymaga zmian?**

Bardzo dużo się zmieniło od momentu, kiedy sam zostałem osobą z niepełnosprawnością, czyli od 1994 r. Kiedy poznawałem ten świat, o wiele rzeczy trzeba było samodzielnie zabiegać, a do tego były trudno dostępne – na przykład sprzęt pielęgnacyjny, czy takie osobiste wyposażenie, jak pampersy i cew-

ciąg dalszy na str. 10

nik, który z zasady powinien być jednorazowy, a wówczas myło się je i używało wielokrotnie – istna partyzantka. Jeden od drugiego podglądał, jak funkcjonować i nie być przywiązany do łóżka, tylko móc z niego zejść i pójść w świat. Zanim sam zostałem OzN, to pamiętam, że takich osób na ulicach się nie spotykało. Przeważnie siedziały pozamykane w domach. A zakłady pracy dla nich to były przeważnie spółdzielnie inwalidów, które dawały pracę do domu. Od tego 1994 r. zrobiliśmy kolosalny postęp jako społeczeństwo i nie powinniśmy mieć kompleksów, bo jako stowarzyszenie spotykamy się z przedstawicielami całej Europy, m.in. jesteśmy również w europejskim sejmiku do spraw osób z niepełnosprawnościami i wiemy, że mamy rozwiązania naprawdę o wiele lepsze niż w krajach, wydawało by się, bardziej rozwiniętych. Dużo zmieniły środki PFRON-owskie. Wiadomo, że wszystko wymaga czasu i nic nie dzieje się za pstryknięciem palcami. Dużo zależy też od zaangażowania ludzi, także tych z niepełnosprawnościami. Muszą wychodzić do społeczeństwa i komunikować, że chcą korzystać z życia, ze wspólnej przestrzeni. Tylko trochę głupio, gdy stoją przed drzwiami, do których prowadzą schody i nie mogą wejść. Jeszcze parę lat temu pamiętam głosy, że jako osoby z niepełnosprawnościami wiecznie czegoś chcemy: podjazdu, windy czy czegoś innego. No dobrze, ale czy ten podjazd, który zostanie zrobiony do sklepu czy urzędu nie przyda się kobiecie pchającej wózek z dzieckiem chcącej tam wejść? Nie lepiej będzie wjechać niż szarpać się z wózkiem na schodach? Czy to, że starsza osoba, która chce coś załatwić w urzędzie, skorzysta z windy, jest robieniem dobrze tylko nam? Jedna z lokalnych radnych powiedziała nawet kiedyś coś takiego, że „Winda nam nie jest potrzebna, bo my w gminie nie mamy osób z niepełnosprawnościami”. Na szczęście takich głosów słyszymy już coraz mniej. Ale nie ma co iść na noże, tylko trzeba edukować i uświadamiać.

■ Czyli jednak jest jeszcze coś do zrobienia?

Osoba z niepełnosprawnością nie wywołuje już tak dużego zainteresowania na ulicy, jak kiedyś i nie ma też tych widocznych odruchów użalania się nad nią, a przynajmniej ja tego nie zauważam, ale cały czas ta praca na rzecz uświadamiania społeczeństwa powinna być wykonywana. Musimy być przede wszystkim wyczuleni na to, że przestrzeń publiczna ma być przestrzenią dostępną, nie tylko pod kątem barier architektonicznych, ale również nastawienia do OzN. Opowiem to na swoim przykładzie. Przychodzę coś załatwić w urzędzie lub w przychodni i towarzyszy mi opiekun, a urzędnik czy lekarz zwraca się nie do

mnie, jako osoby zainteresowanej załatwieniem sprawy, tylko – ponad moją głowę – do opiekuna. Takie zachowania nie wynikają ze złych intencji tylko z braku świadomości, dlatego właśnie musimy o tym wszystkim rozmawiać i nawzajem się edukować. Może warto tu wspomnieć, że przy naszym partnerstwie przychodnia „Lekarz rodzinny” w Leżajsku przekształca się na bardziej dostępną, pozbawioną nie tylko barier architektonicznych, ale wyposażoną w pętle indukcyjne dla osób słabosłyszących czy specjalne piktogramy. Podsumowując to wszystko, co powiedziałem: wspierajmy, nadmiernie nie wyręczajmy i nie użalajmy się nad osobami z niepełnosprawnościami. I jeszcze jedna ważna rzecz: jeśli jesteśmy w sklepie i mamy do wyboru produkt wykonany przed podmiot społeczny, w którym zatrudnione są OzN lub osoby zagrożone wykluczeniem społecznym i produkt inny, to wybieramy ten oznaczony logotypem „Produkt prospołeczny”. Dokonujemy świadomych zakupów, nawet jeśli ten produkt będzie kosztował parę groszy więcej, bo dzięki temu wspieramy konkretne osoby. Rozliczając się z urzędem skarbowym warto także wspierać te mniejsze lokalne organizacje pozarządowe pomagające osobom z niepełnosprawnościami i nie tylko, bo im w przeciwieństwie do dużych, prętnie działających i medialnych fundacji jest zawsze trochę trudniej. Bądźmy zatem solidarni wspierając nasze lokalne organizacje. Świadomość komu pomagamy ma wpływ na to, jak zmienia się nasza mała ojczyzna.

■ Jakie plany ma stowarzyszenie na najbliższą przyszłość?

Jakiś czas temu Urząd Miasta Leżajsk przystępując do projektu rewitalizacji miasta wyszedł do nas z propozycją, czy nie chcielibyśmy być w nim partnerem społecznym i prowadzić działania na rzecz osób z niepełnosprawnościami oraz zagrożonych wykluczeniem społecznym. Zgodziliśmy się i dzięki temu już niebawem będziemy na leżajskim rynku, w remontowanej właśnie kamienicy, otwierać restaurację. Nie ukrywam, że mamy obawy, bo pomysł pojawił się trzy lata temu, a od tego czasu dużo się zmieniło. Między innymi przestrzeń do prowadzenia działalności restauracyjnej, nie tylko ta gospodarcza, ale z drugiej strony znów tak dużo zostało zrobione, że tchórzostwem byłoby się wycofać i nie spróbować. Głęboko wierzę w to, że ta restauracja stanie się wizytówką miasta. Cała jej idea była taka, że chcemy nawiązać do tradycji Leżajskiego.

■ Czyli przede wszystkim do wielokulturowości jak sądzę?

Tak, dokładnie. Oczywiście z nowoczesnym twistem, ale opierając się na tradycyjnej kuchni polskiej, żydowskiej, ukraińskiej. Wiodącą kuchnią będzie polska, ale nasza oferta ma również zaspokajać ciekawość kulinarną, więc

kuchnie żydowska i ukraińska będą jej uzupełnieniem. Mamy wspaniałych przyjaciół, którzy niemal zjedli zęby na gastronomii i wspólnie z nimi opracowujemy menu. Myślę, że każdy będzie zadowolony.

■ Czy może pan już zdradzić, jak będzie się nazywała restauracja?

Długo zastanawialiśmy się, w którą stronę pójść, jeśli chodzi o nazwę. Konsultowaliśmy to z innymi osobami oraz w swoim gronie. Ostatecznie stanęło na najprostszej: Restauracja Rynek 27, czyli nazwa to jednocześnie jej adres.

■ A otwarcie planowane jest na...

Będziemy szczęśliwi, jeżeli będziemy mogli tam wejść ze swoim sprzętem kuchennym w kwietniu. Panowie budowlańcy muszą się spieszyć, bo już na maj mamy zaplanowane imprezy. Sama restauracja nie będzie miała dużo stolików, bo, o ile dobrze pamiętam, dla około dwudziestu paru osób, ale jej rozszerzeniem pod względem metrażu będzie ogródek letni o powierzchni 120 metrów kwadratowych, który będzie funkcjonował od wczesnej wiosny do późniejszego jesieni. Samo wykonanie podłogi będzie kosztowało nas 58 tysięcy złotych, bo jest dość duża różnica w poziomach na płycie rynku, w jednym z punktów kąt nachylenia wynosi nawet 45 stopni, czyli jest dość duży. Zostanie ustawiony naprzeciw kamienicy, w bliskim sąsiedztwie fontanny. Z uwagi na znajdujące się nieopodal rondo będziemy chcieli wygłuszyć ogródek bardzo dużą ilością zieleni, m.in. bambusami i miskantami – nawet teraz nazywamy go roboczo „zieloną wyspą”. Myślimy też nad zamontowaniem kurtyny wodnej, która obniżałaby temperaturę w lecie. Chcemy też, aby tętniło tam życie i grała muzyka – przynajmniej raz w miesiącu na żywo. Taką mamy wizję. Natomiast poza pomieszczeniami restauracyjnymi będziemy mieć na poddaszu również przestrzeń szkoleniowo-biznesową, którą będzie można wynająć na spotkania wymagające jednocześnie ciszy, ale z dostępem do gastronomii. W restauracji będziemy serwować również m.in. nasze wyroby cukiernicze, kawę, herbatę, czekoladę pitną, piwa kraftowe. Póki co, spinamy ten temat. Oczywiście nie bez przeszkód. Sądziliśmy, że uda nam się pozyskać dofinansowanie z urzędu pracy na tworzenie stanowiska pracy i z tych pieniędzy sfinansujemy między innymi zakup podłogi do ogródka letniego, ale okazało się, że nie wpisuje się to w ramy dofinansowania. Materiały już zamówiliśmy, więc będziemy szukać gdzie indziej wsparcia, aczkolwiek leżajski Urząd Pracy w tym momencie i tak bardzo nam pomaga przy zakupie innego bardzo potrzebnego sprzętu, za co bardzo serdecznie dziękujemy. To są takie najbliższe perspektywy, a co później – czas pokaże.

■ Bardzo dziękuję za rozmowę.



**Zespół Szkół Licealnych
w Leżajsku**

Drugi tydzień października dla części społeczności szkolnej upłynął w cudownym francuskim klimacie. Uczniowie wraz z opiekunami: Edytą Łyko, Edytą Ulman, Moniką Dudzińską oraz Andrzejem Benewiatem wyjechali na wycieczkę do Paryża. Oprócz zwiedzania niezwykłych miejsc, była to doskonała okazja do ćwiczenia swoich umiejętności językowych w sytuacjach dnia codziennego.

Po długiej podróży uczniowie wraz z opiekunami dotarli do Paryża, który powitał ich pięknym słońcem. Najpierw udali się do zachodniej części miasta, gdzie znajduje się Żelazna Dama – Wieża Eiffla, najbardziej znany obiekt architektoniczny Paryża. Kolejnym punktem był rejs statkiem po Sekwanie, podczas którego podziwiali zabytki paryskie oraz nabrzeże Sekwany wpisane na listę UNESCO. Następnie przespacerowali się pod centrum Geорга Pompidou, w którym mieści się muzeum sztuki współczesnej oraz główna biblioteka publiczna stolicy Francji.

Drugi dzień pobytu upłynął nie mniej intensywnie. Uczestnicy wycieczki zwiedzili Wersal – Pałac Słońca, posiadłość Ludwika XIV. Zachwyceni pięknem dzieł sztuki przejechali metrem paryskim do wytwórni perfum Fragonard, gdzie poznali tajniki sztuki perfumiarstwa. Następnie udali się do katedry Notre-Dame. To jedna z najbardziej znanych katedr na świecie, między innymi dzięki powieści „Katedra Marii Panny w Paryżu” francuskiego pisarza Victora Hugo. Miłym akcentem



Chrobry znowu „na językach”.

Warsztaty językowe w Paryżu

na koniec dnia był spacer w urokliwej dzielnicy łacińskiej, znanej również jako 5 dzielnica Paryża, gdzie znajduje się Uniwersytet Sorboński.

Czwartkowy poranek uczniowie wraz z opiekunami spędzili na cmentarzu Père-Lachaise, na którym odwiedzili groby, m. in. Fryderyka Chopina, Jima Morrisona czy Edith Piaf. Niebywałą atrakcją tego dnia była wizyta w największym muzeum świata – Luwrze. Niezapomnianym przeżyciem było spotkanie Mony Lisy, Wenus z Milo i Nike z Samotriki. Dalej udali się na wzgórze Montmartre,

aby podziwiać bazylikę Sacre-Coeur i panoramę Paryża.

Ostatniego dnia przed powrotem do Polski młodzież zrealizowała najbardziej wyciekany punkt programu, czyli pobyt w największym parku rozrywki. Disneyland zajmuje ogromny obszar o powierzchni 83ha i składa się z dwóch parków tematycznych: Disneyland Park oraz Walt Disney Studios. Zmęczeniu, ale pełni niezapomnianych wrażeń uczestnicy wycieczki udali się następnie w podróż do Leżajska.

Edyta Łyko

ZSL stawia na sport

18 października, pod honorowym patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty, odbyło się Wojewódzkie Podsumowanie Współzawodnictwa Sportowego Szkół, Klubów, Gmin i Powiatów za rok szkolny 2021/2022.

Za udział w zawodach wojewódzkich w kategorii Licealiady nagrodzono 10 szkół, w tym ZSL, sklasyfikowaną na 9 miejscu w województwie.

W br. realizowany jest w całym kraju konkurs „Aktywna szkoła”. Głównym celem konkursu jest wyróżnienie szkół oferujących wszystkim uczniom ciekawe programy wychowania fizycznego i sportu, odnoszące się do wszelkich form aktywności fizycznej realizowanych przez wszystkich uczniów w szkole, a nie tylko sport.



W kategorii „Szkoła Ponadpodstawowa” w konkursie „Aktywna szkoła” Zespół Szkół Licealnych w Leżajsku zajął I miejsce.

Zarząd Podkarpackiego Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego w Rzeszowie przyznał nauczycielowi w-f w ZSL i wychowawcy na Wydziale Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego Marianowi Rzepce Honorowy Medal „Za zasługi w sporcie szkolnym”.

ZSL



Marian Rzepko



**Zespół Szkół Technicznych
w Leżajsku**

Inwestycja w przyszłość

Superior Industries to jeden z wiodących producentów felg aluminiowych do samochodów osobowych na świecie i jeden z najbardziej rozpoznawanych dostawców produktów OEM w branży. Jest również liderem produkcji felg na tzw. rynek aftermarket – właściciel marek: ATS, RIAL, ALUTEC i ANZIO.



Inwestycja w przyszłość – tak można opisać ostatnią inicjatywę podjętą przez Superior Industries, który udzielił wsparcia blisko 60000 zł na wyremontowanie i otwarcie nowej sali w Zespole Szkół Technicznych im. Tadeusza Kościuszki w Leżajsku. Uroczyste otwarcie odbyło się 7 października, na którym obecni byli Starosta i Zarząd Powiatu Leżajskiego, Burmistrz Leżajska, przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, Wojewódzkiego Urzędu Pracy, Kuratorium Oświaty oraz dyrekcja szkoły. W tym dniu w szkole organizowany był Festiwal Techniki dla dzieci ze szkół podstawowych, na który zaproszony został Superior Industries.

Dzięki inicjatywie firmy Superior w wyremontowanej sali uczniowie szkoły będą mogli poszerzać swoje umiejętności oraz zdobywać wiedzę techniczną. Nieprzypadkowo wybór wsparcia padł na Zespół Szkół Technicznych im. Tadeusza Kościuszki. Szkoła wraz z firmą Superior Industries przystąpiła do projektu „Model współpracy szkoły zawodowej z organizacją branżową” realizowanego wraz ze Wschodnim Sojuszem Motoryzacyjnym, czeską szkołą i zakładem pracy z branży motoryzacyjnej w ramach programu Erasmus+. Świadomość budowania dobrego zespołu, wykwalifikowanej kadry to priorytet

i fundament w działaniach podejmowanych przez producenta felg. Współpraca i wspieranie szkoły w jej działalności edukacyjnej przynosi wiele korzyści dla obu stron. Aktualnie Superior Industries zatrudnia u siebie kilku absolwentów Zespołu Szkół Technicznych z Leżajska. W bieżącym miesiącu uczniowie szkoły odbywają w zakładzie praktykę zawodową, zdobywając przygotowanie do zawodu. W poprzednich latach dla najlepszych uczniów Zespołu Szkół Technicznych Superior ufundował stypendia.

ZST

Mechatronicy i programiści stawiają na innowacyjne projekty

„RoboLAB” i „Akademia ProtoLab” to dwa innowacyjne projekty, w których biorą udział uczniowie technikum mechatronicznego i technikum programistycznego z ZST w Leżajsku.

„RoboLAB” jest projektem Fundacji Wspierania Edukacji przy Stowarzyszeniu „Dolina Lotnicza”. Biorące w nim udział dwie drużyny uczniów technikum mechatronicznego ZST tworzą roboty, które wezmą udział w zawodach XChallenge, zaplanowanych w listopadzie na Politechnice Rzeszowskiej. Stworzone projekty to wielozadaniowy robot Cobra oraz łódka inspekcyjna. W listopadzie br. zaangażowana w projekt młodzież wzięła udział w warsztatach z zakresu elektroniki, mechaniki i programowania. Głównym sponsorem konstrukcji jest firma MTU Aero Engines Polska. Opiekę nad uczniami sprawują nauczyciele przedmiotów mechatronicznych Robert Maruszak i Wojciech Słysz.

Inicjatorem „Akademii ProtoLab” jest Podkarpackie Centrum Innowacji. Uczestniczący w projekcie uczniowie technikum programistycznego swój udział rozpoczęli od cyklu wykładów i warsztatów „Design Thinking” (procesu odnoszącego się do procesów poznawczych, strategicznych i praktycznych, dzięki którym koncepcje projektowe są opracowywane przez projektantów lub zespoły projektowe).

Z ramienia szkoły projekt koordynuje nauczyciel przedmiotów informatycznych Tomasz Kasper.

ZST



Uczniowie ZST odbyli praktyki we Włoszech dzięki programowi Erasmus+

W bieżącym roku szkolnym w Zespole Szkół Technicznych w Leżajsku realizowany jest projekt w ramach Akredytacji Erasmus w sektorze Kształcenie i szkolenie zawodowe.

Dzięki niemu, od 17 do 28 października, 28 uczniów z klas czwartych kształcących się w zawodach: technik żywienia i usług gastronomicznych, technik hotelarstwa, technik pojazdów samochodowych odbyło praktyki zawodowe w miejscowości Abano Terme we Włoszech. Technicy żywienia i technicy hotelarstwa mogli sprawdzić swoje umiejętności, zarówno w kuchni, jak i „na serwisie” w hotelach tego uzdrowiskowego miasteczka słynącego z gorących źródeł. Z kolei technicy pojazdów samochodowych odbyli praktyki w warsztatach, gdzie zajęli się właściwą organizacją, przygotowaniem sprzętu i narzędzi potrzebnych do pracy.

Projekt zawierał również program kulturowy. W jego ramach uczniowie zwiedzili Padwę, Wenecję oraz Weronę.

ZST



Ośrodek Szkolno-
Wychowawczy w Leżajsku

Specjalny Ośrodek Szkolno- Wychowawczy w Leżajsku jako pierwsza w Polsce placówka oświatowa obdarowany „Sztandarem Chwały”

11 listopada to każdego roku celebrowane w Polsce i przez Polaków święto, które już nikogo nie dziwi, bo to przecież Święto Niepodległości. Jak ważna dla człowieka jest wolność, a dla jego kraju i narodu niepodległość, doceniamy dziś jeszcze bardziej niż do tej pory szczególnie dlatego, że za naszą wschodnią granicą dzieją się ludzkie tragedie, spowodowane rosyjską agresją na Ukrainę.

2022 rok i przechodzące do historii działania wojenne spowodowały, że na ustach wielu z nas pojawiło się słowo, które jest szczególnie, to słowo brzmi: WDZIĘCZNOŚĆ. Jesteśmy wdzięczni za spokój na naszym niebie, za to że mamy co jeść, gdzie spać i nikt nas nie wygania z domu, ale tą wdzięczność warto skierować do tych, którzy na polach bitew I i II wojny światowej złożyli daninę życia, abyśmy mogli żyć w wolnym kraju.

Tym właśnie bohaterom poświęcimy skromny artykuł, wspominając wydarzenia, które stały się spełnieniem ich marzeń, a którzy niestety nie doczekali dzisiejszych czasów, odchodząc na „wieczną wartę”.

Dokładnie 20 kwietnia, w pierwszym dniu po okrągłej setnej rocznicy od historycznego wydarzenia z udziałem Marszałka Józefa Piłsudskiego, spadkobiercy tradycji Pułku 4 Ułanów Zaniemeńskich, spotkali się w Warszawie, w gościnnych progach Muzeum Wojska Polskiego.

Było to wydarzenie bez precedensu, ponieważ pasjonaci wojskowości, kawalerii i historii Polski, członkowie Rodziny Pułkowej i Fundacji – Oddział Kawalerii Ochotniczej im. Pułku 4 Ułanów Zaniemeńskich, przybyli do Warszawy, aby pośród artefaktów zgromadzonych w muzeum, w obecności Zastępcy Dyrektora Pana Witolda Głębowicza przeżyć i uczcić wydarzenie, które jest im szczególnie bliskie z wielu powodów.

Spotkanie o charakterze patriotycznym, okazało się spełnieniem marzeń łączącym pokolenia, a mowa tutaj o odzyskaniu Sztanda-



ru Pułku 4 Ułanów Zaniemeńskich, przekazanego żołnierzom Ułanom przez Marszałka 100 lat wcześniej, który niestety w zawierusze wojennej, po rozformowaniu Pułku został zakopany w ziemi, aby nie stał się trofeum wojennym dla agresora.

Staraniem kilku pokoleń Polaków, po 80 latach odnaleziono „ten najświętszy ze znaków wojskowych”, pamiętając o niebywałym wydarzeniu z 1994 roku, kiedy to został odnaleziony oryginalny orzeł, wieńczący drzewiec szlachetnego proporca.

Uroczystość chabrowo-białego Pułku była bardzo podniosła. Część oficjalną rozpoczął witając wszystkich zebranych Pan Dyrektor Głębowicz, następnie przedstawiony został rys historyczny, oraz szlak bojowy sztandaru i wspomniane uroczystości, w których brał udział.

To właśnie sztandarowi poświęcona została książka autorstwa rotmistrzów Kawalerii Ochotniczej Zygmunta Kandory i Filipa Kamizeli, która w tym dniu i w tym wyjątkowym miejscu miała swoją premierę. Książka pt. „SZTANDAR CHWAŁY – dzieje Sztandarów Pułku 4 Ułanów Zaniemeńskich 1918-1939 i spadkobierców Pułku 1981-2022”, opracowana i wydana przy wsparciu finansowym Fundacji PZU i we współpracy z Muzeum Wojska Polskiego, stała się własnością Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Leżajsku.

Nasz Ośrodek, reprezentował podczas tego wydarzenia nauczyciel i wychowawca internatu pan p.wd. Jacek Kościelny, od 35 lat związany z Pułkiem 4 Ułanów Zaniemeńskich, jako harcerz, instruktor ZHP i chorąży 4 Małopolskiej Drużyny Kawalerii Harcerskiej im. Pułku 4 UZ, później Oddziału Terenowego Polskiego Klubu Kawalerskiego. Stawiając na wychowanie patriotyczne dzieci i młodzieży, nasz ośrodek celebrował wydarzenia o tym charakterze, ponieważ patriotyzm to świadomość historii, przywiązanie i oddawanie czci barwom oraz symbolom narodowym, ale też utrwalanie pamięci o tych, którzy oddali za umiłowaną Naród to, co mieli najcenniejsze – życie.



Weterani I i II wojny światowej, walczący w barwach chabrowo-białego pułku tęsknili i marzyli o tym, aby raz jeszcze było im dane zobaczyć wręczony przez ukochanego wodza sztandar, który prowadził ich trzepocząc na wietrze, po trudnych wojennych drogach ku wolności.

Nasza szkoła, jako pierwsza w Polsce placówka oświatowa, została uhonorowana przez autorów wspomnianą wcześniej publikacją, zaopatrzoną w dedykację, co dodatkowo podnosi wartość historyczną woluminu, ponieważ umiłowanie do konia, szabli i munduru, pan Zygmunt przejął od swojego dziadka, zaś pan Filip od wujka, którzy służyli w Pułku 4.

Serdecznie dziękujemy za uhonorowanie nas tak znamienitym prezentem! Jesteśmy ogromnie zaszczyceni, a w ramach podziękowania możemy jedynie zawołać:

KU CHWALE KAWALERII
PANOWIE ROTMISTRZOWIE!!!

Jacek Kościelny

Podróże kształcą



Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, jak ogromną wartość w nasze życie wnoszą podróże. Wycieczki, wyjazdy, wypady, wyprawy... Jakkolwiek nie nazwiemy opuszczenia swojego ciepłego, znanego i bezpiecznego domu, to otwiera się przed nami ogromny i tajemniczy świat. Każdy, kto chociaż raz zaznał tej wewnętrznej wolności w trakcie podróży wie, że warto zdobyć się na odwagę i wyruszyć w poszukiwaniu przygód. Chińskie przysłowie mówi, że lepiej jeden raz coś zobaczyć, niż usłyszeć o tym sto razy. Mając to na uwadze oraz dostrzegając wszystkie wartości, jakie płyną z organizowania wycieczek dla dzieci i młodzieży, plan pracy Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. św. Jana Pawła II w Leżajsku obfituje w wiele propozycji pomysłów wyjazdowych.

W tym roku szkolnym pierwszy wyjazd o charakterze turystyczno-sportowym miał miejsce już 8 września. Uczniowie klasy VII i VIII wyjechali do **Janowa Lubelskiego**. Pierwszym punktem programu było pokonanie ośmiokilometrowej trasy po Lasach Janowskich. Miejscem odpoczynku w czasie marszu było uroczysko Kruczek. Już trochę zmęczeni, ale nadal pełni zapału, młodzi sportowcy musieli przeplnąć kajakami odcinek wodny po pobliskim zalewie. Na koniec została najciekawsza i najbardziej emocjonująca część wycieczki czyli park linowy. Przechodzenie przez przeszkody, oprócz posiadania dobrej sprawności fizycznej, wymagało od uczniów dużo odwagi i podejmowania właściwych decyzji w pokonywaniu własnych słabości.

Tydzień później, 13 września, odbył się piknik nad zalewem w **Ożannie**. W wyprawie tej wzięli udział uczniowie z młodszych klas szkoły podstawowej oraz ze Szkoły Przygotowującej do Pracy. Niewątpliwie największą atrakcją był spływ kajakowy po zalewie. Każdy uczeń, który przełamał strach przed głęboką wodą, ubierał kapok, brał wiosła w dłonie i czuł się na wodzie jak prawdziwy pirat. W międzyczasie na brzegu płonęło ognisko i piekły się pyszne kielbaski, po które ustawiała się długa kolejka. A kogo energia rozpięła i miał jesz-

cze dużo sił, maszerował raźnie wokół zalewu obserwując otaczającą przyrodę.

Podróże to nie tylko przyjemność i dobra zabawa. To czas, kiedy otwiera się przed nami księga nowych wiadomości – wiedzy z zakresu dziejów regionu i Polski. Pierwszą taką lekcją historii był wyjazd czternastoosobowej grupy wychowanków ośrodka na dwudniową wycieczkę do **Kazimierza Dolnego** i pobliskiego **Janowca** w dniach 19-20 września. Program był bardzo bogaty: zwiedzanie miasteczka pod kierunkiem przewodnika, następnie spacer „Wąwozem Śmierci”, jednym z fantastycznych wytworów tamtejszej przyrody oraz wędrowka na Górę Trzech Krzyży, z której roztacza się piękny widok na miasto i całą okolicę. Zwierczeniem tego ciekawego dnia był godzinny rejs statkiem po Wiśle. Drugi dzień wycieczki rozpoczął się zwiedzaniem ruin zamku w Janowcu. Ale niewątpliwie największą atrakcją była wizyta w Młynie „Hipolit”, w którym mieści się muzeum minerałów, skamieniałości i meteorytów. Wiele eksponatów można było dotknąć i oglądać z bliska. Wszystkie informacje zdobyte do tej pory uczniowie mieli okazję wykorzystać podczas gry terenowej „W poszukiwaniu skarbu”. Z pomocą mapy i znaków w terenie cała grupa dotarła do jaskini, w której ukryty był skarb.

W jednym uczestnicy tej wycieczki byli zgodni: największym skarbem, który każdy zabierał do domu były wspaniałe wspomnienia, których nikt nie jest w stanie im zabrać.

Dwa tygodnie później, 5 października, grupa uczniów z klas branżowych wyjechała na wycieczkę do **Krakowa** w ramach programu edukacyjnego „Pielęgnowujemy nasze dziedzictwo kulturowe”. Okazało się, że większość uczniów po raz pierwszy miała okazję zwiedzić zamek królewski na Wawelu z całym jego bogactwem królewskich komnat reprezentacyjnych i prywatnych, Skarbcza Koronnego i Katedry oraz wystawy „Wawel Odzyskany”. Kolejnym, bardzo interesującym krakowskim muzeum, które zrobiło duże wrażenie na uczniach, okazał się Rynek Podziemny Miasta Krakowa. Wycieczka ta była wyjątkowa jeszcze pod jednym względem: podróż odbyła się pociągiem, co w dzisiejszych czasach zdarza się bardzo rzadko. I tu znaleźli się uczniowie, którzy po raz pierwszy jechali koleją.

Utrzymując się w nurcie historycznym, 11 października dla uczniów ze Szkoły Przygotowującej do Pracy została zorganizowana wycieczka do Muzeum Kultury Ludowej w **Kolbuszowej**. Młodzież zwiedzając Park Etnograficzny miała możliwość zobaczyć świat, którego już nie ma, czyli życie na wsi z przełomu XIX i XX wieku. Uczestnicy wycieczki z zainteresowaniem oglądali stare, drewniane zagrody, szkołę wiejską, kuźnię, młyn wodny, wiatraki oraz wiele innych ciekawych obiektów. Okazało się, że w wielu gospodarstwach domowych uczniów znajdują się jeszcze pojedyncze egzemplarze narzędzi z dawnych lat, ale dopiero tutaj dowiedzieli się, jak się nazywają i do czego służyły. Na zakończenie odbył się grill integracyjny wszystkich klas.



Pamiętamy również o naszych najmłodszych uczniach z pierwszych klas szkoły podstawowej. To właśnie z ich udziałem 19 października br. odbyła się wycieczka na „Farmę dyniową” w **Radawie**. Był to najliczniejszy wyjazd – udział 52 uczestników okazał się nie lada wyzwaniem organizacyjnym. Dzieci były bardzo zadowolone. Wszystko dostosowane do ich możliwości poznawczych, czyli nauka poprzez zabawę. Ileż radości sprawił kukurydziany labirynt oraz słomiany tor rowerowy. Dla chłopców atrakcją okazał się wóz drabiniasty i stary traktor, dla dziewczynek – dojenie sztucznej krowy. Natomiast wszyscy byli zachwyceni oswojonymi zwierzętami: osiołkiem, kucykiem, owieczkami, królikami i kotkami. Na koniec odbyło się pieczenie kiełbaski na ognisku. I to wszystko miało miejsce w fantastycznej jesiennej scenografii.

Tradycją w ośrodku stało się organizowanie wycieczek „Śladami Ojca Świętego Jana Pawła II”. Staramy się, żeby wszyscy uczniowie poznali życie naszego patrona nie tylko z książek lub filmów, ale pragniemy pokazać im miejsca związane z jego drogą powołania na Stolicę Piotrową. Tym razem, podczas wyjazdu w dniach 18-19 października, w skład gru-

py wycieczkowej weszła młodzież z klas branżowych i SPdP. Trasa obejmowała: **Wieliczkę, Kalwarię Zebrzydowską, Wadowice i Inwałd**. W Wadowicach, gdzie Karol Wojtyła spędził dzieciństwo i młodość, nie zabrakło papieskich kremówek. W Kalwarii Zebrzydowskiej cała grupa poznała fragment drózek oraz pokłoniła się Pani Kalwaryjskiej, ukochanej Matce naszego papieża. Z Inwałdu pozostał plik fotografii dokumentujących wspaniałą zabawę w Parku Miniatur, w tym najważniejsze zdjęcie – z Placu Świętego Piotra w Watykanie. Największą nagrodą dla nauczycieli za trudy organizacyjne, była chwila w Kopalni Soli w Wieliczce, kiedy jeden z uczniów, sprawiający wielokrotnie problemy wychowawcze, stwierdził: „Miała pani rację. Tu jest super!”. Tam również stoi pomnik św. Jana Pawła II wykonany z soli.

Naszą relację ze szkolnych podróży zakończmy wizytą na kręgielni „Aloha” w **Rzeszowie**. 24 października grupa uczniów pojechała zrelaksować się na torze bowlingowym. Bowling to sport i zabawa oraz atrakcyjna forma aktywnego spędzania wolnego czasu, która od kilku lat cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Okazało się, że mimo, iż zdecy-



dowana większość naszych uczniów po raz pierwszy wzięła kulę do rąk, wszyscy świetnie się bawili. Po prostu wygrali wszyscy.

Ps. Jednym z marzeń dobrego nauczyciela jest zobaczenie swoich uczniów kierujących się maksymą Marka Twaina: „Za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego, czego nie zrobiłeś, niż tego, co zrobiłeś. Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań. Złap w żagle pomyślne wiatry. Podróżuj. Śnij. Odkrywaj.” To będzie najlepsze podsumowanie trudu wychowawczego, kiedy okaże się, że nauczyliśmy naszych podopiecznych żyć pełnią życia.

Aneta Szpila

Cz. III.

Przybycie bernardynów i pierwsze fundacje Łukasza Opalińskiego

W 1603 r. proboszcz leżajski ks. Jan Teolog zwrócił się z prośbą do biskupa przemyskiego Macieja Pstrokońskiego, aby miejsce to przekazać w zarząd zakonowi Braci Mniejszych Obserwantów, zwanych popularnie bernardynami. Biskup wystosował pismo w tej sprawie do prowincjała bernardynów o. Hieronima Przybińskiego z prośbą o przyjęcie tego miejsca. Prowincjał nie mógł od razu przyjąć tej propozycji, gdyż brak było środków materialnych (uposażenia) dla ewentualnych zakonników. Wysłał jednak do stałej pomocy jednego ojca i jednego brata z konwentu przeworskiego, którzy zamieszkali w prowizorycznie zbudowanym małym klasztoru. Starania ks. Teologa poparł również arcybiskup lwowski Jan Dymitr Solikowski. Rozpoczęto pertraktacje ze starostą leżajskim Łukaszem Opalińskim z Bnina, który po rozmowach z podstarościami Kacprem Głuchowskim i Janem Grabińskim okazał się wielkim entuzjastą tego projektu. Początkowo na przeszkodzie planów Opalińskiego stanęła wojna, którą toczył ze swoim sąsiadem Stanisławem „Diabłem” Stadnickim z Łańcuta. W jej trakcie miał złożyć przyrzeczenie, że po pokonaniu Stadnickiego wybuduje w Leżajsku wspólny kościół.

Już w 1603 r. Łukasz Opaliński dokonał corocznej daniny ze swoich dochodów dla bernardynów wystawiając dokument: *Regestr tych rzeczy, które obiecuje dać pókim żyw Ojcom Bernardynom, gdy przy Kościółku Najświętszej Panny w Leżajsku mieszkać będą, aby w nim większa chwała Boża odprawiać się miała. Naprzód plac przy kościółku jako wielki będą chcieli mieli. Drzewa na budowanie co będzie potrzeba, także i od potrzeby domowej. Młyński staweczek tuż pod kościołem dla wyżywienia domowego. Żyta półtorastakorcy, pszenicy pięćdziesiąt korcy, grochu dziesięć korcy, jagiel dwa korce [1 korzec = 122,88 litrów]. Do tego z każdego folwarku na rok jałowicę, co uczyni z do roku siedem jałowic, bo siedm folwarków jest. Także i po wieprzu z każdego folwarku. A do żywota swego dawać się obliguję. A oni Panu Bogu powinni*

Dzieje sanktuarium oo. Bernardynów w Leżajsku w okresie staropolskim



Łukasz Opaliński. Klasztor oo. Bernardynów

będą za odpuszczenie grzechów moich i o przyczynę Najświętszej Panny prosić.

Ta darowizna okazała się niewystarczająca, dlatego też dokumentem wydanym w Leżajsku 9 stycznia 1625 r. wzmocnił starosta leżajski ów zapis o kolejne 224 korce ziarna oraz inne wiktuały. Odtąd Ojcom Bernardynom leżajskim na każdy rok rozkazałem dawać żyta korcy 70 i 2, pszenice korcy 30 i 6, jęczmienia korcy 36, tatarki korcy 36, grochu korcy 6, owsa kor-

cy 36, siemienia no olij lnianego korcy 2, masła fasek [beczek] 2, sera kop [60 szt.] 2, wieprzów 2. Zobowiązania powyższe były następnie realizowane przez kolejnych dzierżawców starostwa leżajskiego i zatwierdzane przez kolejnych władców.

23 marca 1608 r. król Zygmunt III Waza zatwierdził fundację klasztoru, a dzień później 24 marca 1608 r. zgodę na jej powstanie wyraził biskup Maciej Pstrokoński. W konsekwencji



Uzdrowienie Dominika z paraliżu. Klasztor oo. Bernardynów

4 kwietnia 1608 r. przybyli do Leżajska z Przeworska trzej pierwsi bernardyni. 10 kwietnia 1608 r. zebrała się na zamku leżajskim specjalna komisja. Gwardian z Przeworska przekazał list królewski, nakazując szybko załatwić sprawę. Jej celem było wydanie opinii w sprawie terenu przeznaczonego pod budowę kościoła i klasztoru. Z ramienia króla wszedł do niej m.in. starosta leżajski Łukasz Opaliński, podstarości Jan Grabiński oraz chorąży przemyski Samuel Trojecki. Z ramienia biskupa w jej pracach uczestniczył zaś prepozyt przemyski Jerzy Branicki oraz kanonik przemyski Jan Podgórski. 23 kwietnia 1608 r. król zatwierdził uposażenie z leżajskiej królewszczyzny Opalińskiego dla zakonników. Otrzymali oni wówczas wielką połąć puszczy rozciągającej się na północ od Młynówki [Jagody] aż po ba-

gna w starorzecz Sanu na pograniczu Jelnej i Starego Miasta oraz „Łan Pasieczny” z wielką na niej pasieką jeszcze z czasów Krzysztofa Szydłowieckiego. Nowy prowincjał bernardynów Bonawentura Krzeciek z Poznania przyjął fundację Opalińskiego, a we Wielkanoc 1608 r. biskup Pstrokoński uroczystie wprowadził zakonników na nowe miejsce posługi.

Obszerne uzasadnienie przekazania Miejsca Świętego i towarzyszące temu okoliczności odnotowano w łacińskim tekście „O najdonioślejszym powstaniu Miejsca Leżajskiego” w redakcji notariusza Stanisława Ligońskiego (1633-1634): (...) Wraz z prawdziwą czią niezliczonych prawie pielgrzymów, z powodu bardzo częstych łask Pańskich i dobrodziejstw, do tego miejsca nieprzerwanie napływających, (...) uproszono Jego Królewską Mość, aby do-



Zygmunt III Waza

konał przeniesienia własności rzeczzonego miejsca na Braci Mniejszych Obserwantów [Bernardynów. Którzy to Bracia, (...) w Roku Pańskim 1608, dzięki pewnym zaufanym wysłannikom Jego Królewskiej Mości w okresie świat wielkanocnych, zostali do niego wprowadzeni i w rzeczonym miejscu mieszkać poczęli (...) Bracia owi zaraz od objęcia tego kościoła jako dość małego wkrótce go powiększyli, uzyskawszy dla niego konieczne wyposażenie ze wspólnych darów kościelnych, w miarę możliwości dobroczyńców. Tak samo, na koniec Bracia przystosowali sobie miejsce do spania, w krótkim czasie, aby w niej trzydziestu już braci mogło osobiście czuć nad sprawami boskimi i wykonywać swe zadania, pobożnie i uczciwie pracując na swe zbawienie, bez przerwy strzegąc wiernych i wypełniając obowiązek względem Boga i Najświętszej Maryi Panny.

Cdn.

Roman Federkiewicz
Muzeum Ziemi Leżajskiej

Bibliografia:

Agnieszka Szykuła-Żygawska, Stanisław Kłosowski, *Matki Bożej wędrowanie źródłami Sanu*. Krzeszów – Lipiny – Leżajsk. Wydawnictwo Calvarianum Kraków 2011.

Bartłomiej M. Wołyniec, *Dzieje klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku w okresie staropolskim* [w:] Aleksander Krzysztof Sitnik OFM i Agata Dworzak, *Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku*. Wydawnictwo Calvarianum. Kalwaria Zebrzydowska 2020.

Józef Półciwiatek, *Z dziejów Leżajska czasów staropolskich* [w:] Aleksander Krzysztof Sitnik OFM i Agata Dworzak, *Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku*. Wydawnictwo Calvarianum. Kalwaria Zebrzydowska 2020.

Trzynaście spotkań z Janem Pawłem II

4 listopada w Muzeum Ziemi Leżajskiej otwarto wystawę pt. „Z Leżajszczyzny do Watykanu” (więcej o wystawie na str. 21), prezentującą m.in. pamiątki Ojca Świętego z różnych okresów jego życia: od czasów studenckich, przez liczne pielgrzymki, aż po ostatnie chwile w Watykanie. Podczas wernisażu przywołano szczególnie zasługi papieża także w kontekście formowania się nowej konstytucji w Polsce, o czym w rozmowie z dr. Romanem Fulneczekiem szerzej opowiada związany z leżajszczyzną dr Józef Zych, Marszałek Sejmu II Kadencji, który przeszedł wszystkie szczeble kariery parlamentarnej, spotkał się i prowadził rozmowy z najwybitniejszymi postaciami życia politycznego, społecznego i religijnego.

◆ **Roman Fulneczek***: Profesor Uniwersytetów Gdańskiego i Toruńskiego w książce „Józef Zych na przekór losowi” napisał dedykację: „Dr. Józefowi Zychowi, który najpiękniejsze lata swojego życia poświęcił w służbie dla Ojczyzny postępując często wbrew losowi.” Skąd taki tytuł?

Józef Zych: W zasadzie odpowiedzi na to pytanie mógł udzielić sam autor i zrobił to w elitarnym miesięczniku „Świat Elit”. Profesor opierając się na faktach w uproszczeniu mówi: „Zychowi w jego karierze politycznej trzykrotnie proponowano stanowisko premiera – za każdym razem odmawiał. W roku 1995 był na pierwszym miejscu jako najpopularniejszy polski polityk. Wówczas PSL chciało go wystawić w wyborach prezydenckich z dużą szansą na zwycięstwo. Odmówił kandydowania, o co zresztą PSL miało do niego pretensje. Zatem los wyznaczył Zychowi inną drogę, a on nie przyjmował jej i siedł na przekór losowi.” Drogę życiową zawsze wybierałem sam. To prawda, los był dla mnie życzliwy, pomimo że w najważniejszych sprawach siedłem przeciw niemu.

◆ Pańskie nazwisko figuruje na oryginale Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r. – znaleźć je można w największych encyklopediach świata np. Larousse’a. Był pan wówczas przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego i pełnił obowiązki prezydenta RP. Spotkał się pan również z takimi postaciami jak: papież Jan Paweł II, królowa Elżbieta II, sekretarz generalny ONZ Kofi Annan, Bernard de Gaulle, przewodniczący kongresu Stanów Zjednoczonych N. Gingrich, Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Klaus Hans i z wieloma innymi. Dziś chcielibyśmy porozmawiać o spotkaniu z Janem Pawłem II. Czy to słuszny wybór?

Znakomity.

◆ Książka pańskiego autorstwa o spotkaniach z Janem Pawłem II nosi tytuł „13 błogosławieństw. Moje spotkania ze św. Janem Pawłem II”, a zatem tych spotkań było 13? Ściśle rzecz biorąc 14.

Czternaste było najboleśniejsze, bo pożegnalne. Uczestniczyłem bowiem jako członek polskiej delegacji w pogrzebie Jana Pawła II.

◆ W książce „13 błogosławieństw” dr Stefan Frankiewicz, Ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej

w latach 1995-2001 napisał m.in.: „Z tego wszystkiego (trudnej sytuacji w Polsce) zdawał sobie w pełni sprawę Jan Paweł II, który podczas spotkań z J. Zychem okazywał mu zawsze serdeczność i zaufanie”.

Rzeczywiście. Moje spotkania z papieżem Janem Pawłem II odbywały się w trudnym dla Polaków okresie, trudnym także dla papieża, bo przecież on kochał Polskę i życzył jej jak najlepiej. Życzył to za mało powiedziane, bardzo wiele dla niej uczynił. Należy pamiętać, że to były czasy kiedy dopiero wyszliśmy z systemu post komunistycznego, że przystąpiliśmy do budowy nowego, demokratycznego państwa, że sytuacja międzynarodowa nie była do końca ustabilizowana. Do Unii Europejskiej kandydowało wiele państw, do NATO kandydowała także Polska. Przypomnę, że wówczas pracowaliśmy nad projektem konstytucji oraz nad ratyfikacją konkordatu, czyli umowy międzynarodowej z Watykanem. W obydwu przypadkach papież żył tymi zagadnieniami i był zainteresowany pozytywnym ich załatwianiem. Doskonale wiedział, że jeśli nie uchwalimy konstytucji będziemy mieli ogromne trudności z wprowadzeniem w Polsce zasad państwa demokratycznego, a droga do Unii Europejskiej i NATO napotka wiele przeszkód i będzie niepewna. W czasie jednego ze spotkań, papież przytoczył słowa, które wypowiedział do Polaków 19 maja 2003 r., w czasie narodowej pielgrzymki, „iż wejście Polski w struktury Unii Europejskiej na równych prawach z innymi państwami, jest dla naszego narodu i bratnich narodów słowiańskich wyrazem dziejowej sprawiedliwości, a z drugiej strony może stanowić ubogacenie Europy. Europa potrzebuje Polski”.

◆ Ambasador Frankiewicz w napisanej książce „Nie stracić wiary w Watykanie” obszernie pisze o pana konsultacjach w Watykanie w sprawie konkordatu, którego ratyfikacja wciąż się przedłużała. Z książki Frankiewicza dowiadujemy się, że w sprawie konkordatu, przebywał pan wielokrotnie w Watykanie i rozmawiał z całą czołówką dostojników od sekretarza stanu kardynała Sodano począwszy. Oczywiście najważniejsze były rozmowy z papieżem Janem Pawłem II. Frankiewicz pisze także, iż zarówno Jan Paweł II jak i najważniejsze osobistości w Watykanie zdawały sobie sprawę z trudnej sytuacji w jakiej znajdował się pan jako marszałek Sejmu zabiegając o upoważnienie prezydenta do ratyfikacji konkordatu. Píše o tym także, iż w Watykanie często wyrażano współczucie panu wiedząc o niezwykle trudnej misji.

Pan ambasador Stefan Frankiewicz był doskonale wprowadzony w problemy konkordatu i często towarzyszył mi w rozmowach z najważniejszymi przedstawicielami Waty-





kanu, a zatem wiedział, jak Watykan reagował na napotymane trudności oczywiście ze strony Polski w przygotowaniu do ratyfikacji Konkordatu. Bez przesady. Cały świat patrzył na Polskę w oczekiwaniu jak zachowa się ojczyzna papieża w sprawie ratyfikacji konkordatu. Przypomnę, że najintensywniejsze rozmowy w sprawie ratyfikacji konkordatu trwały w piątym i szóstym roku od jej podpisania. Ostatecznie konkordat został ratyfikowany po uchwaleniu Konstytucji 2 kwietnia 1997 r.

◆ Ale to nie tylko ambasador pisze o tym. W książce „Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską Nuncjusz apostolski w Polsce arcybiskup Józef Kowalczyk pisze m.in., że niewątpliwie znaczące było spotkanie w sprawie konkordatu, jakie odbyło się 23 stycznia 1966 r. w rezydencji biskupów warszawskich. Wzięli w nim udział marszałek sejmu Józef Zych, prymas Polski kard. Józef Glemp i Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk. Marszałek Józef Zych odbył następnie spotkanie w tej sprawie z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim.” Po tej rozmowie poinformował dziennikarzy, że jest szansa na dialog w sprawie konkordatu. Jak dalej pisze arcybiskup Józef Kowalczyk do ważnego spotkania na szczycie doszło 13 marca 1996 r. Odbyło się ono w rezydencji biskupów warszawskich a jego uczestnikami byli: Prymas Polski Józef Glemp, nuncjusz apostolski w Polsce Józef Kowalczyk, prezydent Aleksander Kwaśniewski i Marszałek Sejmu Józef Zych, który był inicjatorem spotkania. Wszyscy rozmówcy wykazali zadowolenie z odbytych rozmów i podkreślili wagę podjętych ustaleń dla wzajemnych stosunków państwa i Kościoła na przyszłość. Nawigując do sprawy Konkordatu Nuncjusz Apostolski powiedział wówczas, że dokument ten jest wielką szansą i wielkim darem Jana Pawła II dla Polski. Aktywność Pańska w sprawach zmierzających do ratyfikacji konkordatu była nadzwyczajna. Pan w najtrudniejszym momencie prac nad konkordatem jako Marszałek Sejmu zapowiedział konsultacje z klubami parlamentarnymi. W przywołanej już książce abp Józef Kowalczyk pisze dalej: „Przed rozpoczęciem konsultacji Marsza-

łek Sejmu Józef Zych spotkał się 23 kwietnia 1997 r. z abp. Józefem Kowalczykiem chcąc mieć, jak powiedział, pełną świadomość, jak strona kościelna podchodzi do zagadnień dotyczących umowy. Natomiast dzień później rozpoczęła się pierwsza tura zapowiedzianych przez marszałka sejmu konsultacji ugrupowań parlamentarnych w sprawie ustaw okołokonkordatowych. W opinii niektórych parlamentarzystów miały doprowadzić do kompromisów największych klubów jeszcze przed pierwszym czytaniem projektów tych ustaw w sejmie. Przeanalizowałem również wszystko, co w tym czasie o pracach nad konkordatem pisała prasa. Z całości wyłania się jeden wniosek. Wniósł pan największy wkład i doprowadził do ratyfikacji konkordatu. Jak wiem, skończyło się to tak samo, jak w przypadku nieocenionej pomocy dla klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku, któremu skutecznie pomagał pan w pozyskaniu środków na renowację organów, kaplicy Matki Boskiej, budowy Domu Pielgrzyma, odzyskaniu terenów wokół klasztoru, gdzie bazę miał PKS, czyli zapomnieniem. Kościół nagradzał, wyróżniał i wyróżnia za zasługi o sto razy mniejsze, a o pańskich zasługach jakoś zapomina. Wywiad z panem prześlę księdzu Prymasowi Wojciechowi Polakowi.

Pracowałem nie dla wyróżnień. To był mój obowiązek, jako Marszałka Sejmu RP, Polaka i człowieka wierzącego. Do końca to nie jest tak. Pięknie na temat naszej współpracy w książce „Józef Zych. Na przekór losowi” wspomina ordynariusz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej ks. Biskup Adam Dyczkowski, który odznaczył mnie diecezjalnym krzyżem zasługi. Podobnie pozytywnie na temat wypowiadał się następca ks. biskupa Adama Dyczkowskiego ks. Stefan Regmunt. Zapominał pan, że największą satysfakcję miałem z rozmów z Janem Pawłem II i zaufania papieża. Jan Paweł II z własnej inicjatywy wręczył mi złoty medal pontyfikatu. Medale medalami, ale nic nie zastąpi serdeczności Jana Pawła II, którą odczuwałem na każdym kroku. Przykładowo, gdy papież w różnych zresztą okolicznościach przechodził koło mnie mówił:

„O, marszałek, serdecznie witam”. Najcudowniejszy i bezcenny jest różaniec, który otrzymałem od papieża. Towarzyszy mi przez cały czas od momentu jego otrzymania

◆ Na okładce pięknie wydanej książki przez Pallotynów zamieszczony jest obraz Matki Bożej Leżajskiej, a pod nim tekst pańskiego autorstwa: „Przed tym obrazem spędzałem lata dziecięce i lata dorosłego człowieka. Chwile radości smutku i rozterki. Doznałem od niej wielu łask i pocieszenia. W niej położyłem nadzieję i za wszystko jej dziękuję.” 8 wydań książki, którą wręczał pan osobiście papieżowi Benedykowi XVI i papieżowi Franciszkowi w języku włoskim i których reprinty poświęcone przez tych papieży pan posiada, to wspaniała pamiątka w pańskiej jakże pięknej i bogatej bibliotece.

To są białe kruki. Kiedy wręczałem książkę papieżowi Franciszkowi powiedział: „Jak będę odchodził z Watykanu książkę włączę do prywatnej biblioteki.”

◆ Trzynaście spotkań z papieżem, a w Polsce widziano jedynie o nielicznych.

Proszę pamiętać, że w tym czasie pełniłem obowiązki Marszałka Sejmu RP, a zarazem przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Polska znajdowała się na początku drogi do pełnej wolności niezależności i sprawiedliwości, a więc Państwa demokratycznego. Polsce, jak i całemu światu, potrzebna była nie tylko dobra rada papieża, ale przede wszystkim pomoc w rozwiązywaniu trudnych zagadnień. W przypadku moich spotkań z papieżem nie chodziło o popularyzację tych spotkań, ale spokojne rozważanie najważniejszych kwestii. Nie było zatem potrzeby wydawania po każdym spotkaniu komunikatów. Zresztą spotkania te miały różny charakter od oficjalnych, w których uczestniczyła cała delegacja, spotkań w obecności ambasadora RP przy stolicy apostolskiej, prywatnych, gdy na zaproszenie papieża najpierw uczestniczyłem w sprawowanej przez niego mszy świętej w osobistej kaplicy, aż po takie, w których ani mnie ani papieżowi nikt nie towarzyszył tzw. w cztery oczy. Jedno z takich spotkań uwiecznionych na zdjęciach odbywało się w pomieszczeniu, w którym pomieścił papieżem a mną stał jedynie krzyż. To była rozmowa w cztery oczy. Należy rozumieć, że w najważniejszych sprawach dla naszej ojczyzny. Papieżowi zależało na tym, aby Polska posiadała konstytucję i aby umowa konkordatowa była ratyfikowana.

◆ Jakie wrażenie robił na panu papież, gdy rozmawialiście w cztery oczy?

To nie było wrażenie, to było przeżycie. Zawsze był serdeczny, skupiony i interesujący się wszystkim. Posłużę się tu pewnym przykładem. 26 lipca 1995 r. w czasie wizyty

ciąg dalszy na str. 20

u papieża miała mi towarzyszyć moja żona Hanna i córka Małgosia. Niestety, z powodu mającej się odbyć w tym dniu ciężkiej operacji cioci żony, pozostały w Polsce. Po spotkaniu z całą delegacją pozostaliśmy sami. Papież i ja. W pewnym momencie papież zapytał mnie, dlaczego nie ma żony i córki. Kiedy powiedziałem mu o przyczynie, papież na chwilę skupił się, a następnie powiedział: „Pomódlmy się za ciocię.” Operacja się udała, a ciocia dożyła stu lat. Na zakończenie powiedział mi: „Jeżeli będzie to możliwe, ponownie zapraszam do Watykanu z żoną i córką”. Taki właśnie był papież: ciepły, ludzki i bezpośredni. Takich przykładów mam wiele. Łączące mnie z papieżem relacje rozszerzył w swojej wypowiedzi Nuncjusz Apostolski abp Józef Kowalczyk w książce „Trzyście błogosławieństw”. Napisał tam m.in.: „Ta książkowa publikacja pozwala czytelnikowi zapoznać się nie tylko z osobą i posługą papieża Jana Pawła II oraz jego troskaniem o Kościół Powszechny i Kościół, który jest w Polsce, ale także przybliżyć czytelnikowi kontakty Marszałka Józefa Zycha z Ojcem Świętym podyktowane wspólną troską o dobro Ojczyzny, o jej rozwój, poszanowanie godności każdego człowieka jako podstawowej komórki życia społecznego, jaką jest rodzina, o pokój i poprawny nowoczesny zapis Konstytucji, o konkordat, który reguluje stosunki państwo-Kościół w Polsce.”

◆ **Na jednym ze zdjęć widzimy, jak pomiędzy papieżem a panem następuje wymiana upominków. Pan wręcza papieżowi piękny złożony kielich do liturgii mszalnych, a papież?**

Papież wręcza mi najpiękniejszy dar – poświęcony przez niego różaniec dla mnie i mojej żony oraz coś, czego pozazdrościć mi może każdy polityk. Złoty medal pontyfikatu Jana Pawła II.

◆ **Jak czuje się człowiek, który witał i żegnał się ze świętym, rozmawiał z nim o najważniejszych sprawach wspólnej Ojczyzny oraz którego święty błogosławił.**

Odpowiedź jest trudna i zarazem prosta. Jest szczęśliwy, że było mu dane aż tak wiele, że dziś może zaświadczyć o tym, jak wielkim i mądrym politykiem był święty Jan Paweł II oraz jak kochał swoją Ojczyznę i wszystkich ludzi bez wyjątku. Moim zdaniem jego świętość nie wynikała ze sprawowanego urzędu i sprawowanej liturgii, lecz ukochania pokoju, z troski o każdego człowieka i czynienia wszystkiego dla najbiedniejszych i najbardziej pokrzywdzonych.

◆ **O co prosiłby pan dzisiaj tak bliskiego panu świętego?**

Błogosławił mi za ziemskiego życia, błogosławił z nieba.



◆ **Panie Marszałku w książce wydanej w maju 2022 roku pt. „To były lekcje z życia” przewodniczący Zespołu Konstytucyjnego Episkopatu Polski ks. abp Józef Michalik napisał m.in. „Większość biskupów przyjmuje tę linię jako właściwą, ale jeden z ważnych członków naszego zespołu jest innego zdania”. Oczywiście chodziło o współpracę w pracach nad projektem Konstytucji. Czy wie pan o którego z biskupów chodziło?**

Oczywiście, że wiem, ale to nie miało najmniejszego wpływu na stanowisko Episkopatu i papieża w tej sprawie, który, tak jak i papież, nigdy *in gremio* nie wypowiedział się negatywnie przeciwko konstytucji jako całości, zarówno po jej uchwaleniu jak też w czasie referendum zatwierdzającego konstytucję. Episkopat miał swoją wizję konstytucji, przedstawiał swoje stanowisko z punktu widzenia nauki kościoła i potrzeb wiernych, ale nie blokował jej prac, wręcz pozytywnie współdziałał w rozwiązywaniu najtrudniejszych spraw.

◆ **Ks. abp Józef Michalik zarówno w piśmie do dyrektora Muzeum Ziemi Leżajskiej, jak i w liście do pana pozytywnie ocenia pana udział w pracach nad projektem konstytucji, a co pan może powiedzieć o współpracy z przedstawicielami kościoła?**

Jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego miałem okazję współpracować z najbardziej wpływowymi przedstawicielami Episkopatu, a więc z arcybiskupem Józefem Michalikiem, kardynałem Józefem Glempem Prymasem Polski, kardynałem Macharskim oraz Nuncjuszem Apostolskim w Polsce arcybiskupem Józefem Kowalczykiem. Największy wkład w przygotowanie konstytucji głównie, gdy chodziło o określenie małżeństwa, ochronę życia poczętego, ochronę rodziny, prawa rodziców do wychowywania dzieci oraz o wolność religijną wniósł arcybiskup Józef Michalik. Dla mnie nie ulegało żadnej wątpliwości, że to on był najbliższy papieża

w tej sprawie. Za tą piękną i głęboko merytoryczną współpracę, zgodną zresztą z moimi przekonaniami, serdecznie dziękuję księdzu arcybiskupowi.

◆ **Panie Marszałku złotymi literami powinny być wyryte w najtrwalszym marmurze słowa, jakie w pańskiej książce napisał ówczesny Prymas Polski abp Józef Kowalczyk: „Podziwu godna jest troska Marszałka Józefa Zycha, aby odpowiedzialne sprawowanie urzędu w strukturach władzy ustawodawczej przyczyniało się do rozwoju demokracji w naszej Ojczyźnie, promowanie godności każdej osoby ludzkiej, jasnego określenia jej praw i obowiązków, tworzenia nowej świadomości w demokratycznym społeczeństwie, właściwego rozumienia i respektowania zasady sprawiedliwości społecznej i poszanowania wolności religijnej, wolności przekonania sumienia i wyznania”. Pan we wstępie do cytowanej książki niejako potwierdza to, co mówi ks. abp. Oto wyjątek z pańskiego wstępu do książki: „Szczególnie bolesnym faktem w demokratycznej Polsce jest to, że grupy społeczne, które wniosły największy wkład w przywrócenie systemu demokratycznego i trwanie przy polskich wartościach, również dziś wołają o sprawiedliwość.” Pozwoli pan, że zakończę wywiad również słowami abp. Józefa Kowalczyka: „Książka ma przybliżyć czytelnikowi kontakty Marszałka Zycha z Ojcem Świętym podyktowane wspólną troską o dobro Ojczyzny, o jej rozwój, o poszanowanie godności każdego człowieka i podstawowej komórki życia społecznego, jaką jest rodzina, o pokój i poprawny nowoczesny zapis Konstytucji, o konkordat, który reguluje stosunki państwo - Kościół w Polsce. Panie Marszałku, czy wie pan, dlaczego mój wywiad ukazuje się jako pierwszy w „Kurierze” - piśmie ziemi leżajskiej? Niech pan nie mówi, ja powiem: gdyż uważam, że pańscy rodacy z ukochanej przez pana leżajszczyzny powinni mieć pierwszeństwo w uzyskaniu wiadomości o roli, jaką w wolnej i demokratycznej Polsce odegrał ich rodak.**

*dr Roman Fulneck - rektor Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu.

Wernisaż wystawy „Z Leżajszczyzny do Watykanu” w Muzeum Ziemi Leżajskiej

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.” – tym nad wyraz aktualnym w dzisiejszej dobie cytatem 4 listopada rozpoczęło się uroczyste otwarcie wystawy czasowej „Z Leżajszczyzny do Watykanu” w Muzeum Ziemi Leżajskiej.

Na ekspozycję składają się pamiątki Ojca Świętego z różnych okresów jego życia: od czasów studenckich, przez liczne pielgrzymki, aż po ostatnie chwile w Watykanie. Na wystawie zobaczyć można m.in. zastawy stołowe, elementy ubioru, przedmioty codziennego użytku, otrzymane prezenty i listy oraz pokazną ilość zdjęć. Zbiory pochodzą z prywatnej kolekcji.

Wernisaż zaczął się od przemowy i podziękowań dyrektora MZL Jacka Kwiecińskiego. W krótkich słowach przypomniał sylwetkę i wybitne zasługi papieża Polaka. Następnie dyrektor MZL przywitał zebranych gości, pośród których, obok licznie zgromadzonych mieszkańców powiatu leżajskiego, znaleźli się Starosta Leżajski Marek Śliż wraz z małżonką, Burmistrz Leżajski Ireneusz Stefański, członek Zarządu Powiatu Leżajskiego Krzysztof Trębacz, Radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego Karol Ożóg, Wójt Gminy Kuryłówka Agnieszka Wyszzyńska, Zastępca Komendanta



Powiatowego Policji w Leżajsku młodszy inspektor Artur Wasiuta, członkowie Rady Muzeum Ziemi Leżajskiej na czele z jej przewodniczącym dr. Dariuszem Półciwarkiem oraz dyrektorzy szkół, przedstawiciele stowarzyszeń i inne osoby związane z lokalnym środowiskiem kultury.

W następnej kolejności głos zabrał Starosta leżajski Marek Śliż, który wyraził zadowolenie oraz uznanie za przygotowanie wystawy.

Podczas spotkania wystąpił wielokrotnie nagradzany, w tym nagrodą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, chór Cantiamo pod dyktando Barbary Kuczek, który wykonał m.in. *Barkę*, ulubioną pieśń Jana Pawła II. Nie zabrakło utworu pt. *Miłości nie obawiaj się*, opartego o homilię Ojca Świętego z czasu spotkania z młodzieżą w Gdańsku w 1987 r. oraz patriotycznej pieśni *Mury*, pośrednio przypominającej o sprzeciwie papieża wobec muru komunistycznego. Cały występ zwieńczył utwór *Biały Krzyż*.

Po części artystycznej nastąpiła część merytoryczna, na którą składała się prelekcja dr. Dariusza Półciwarka pt. „Patriotyzm w nauczaniu Jana Pawła II”.

Ponadto przybyli goście mieli okazję dowiedzieć się więcej na temat przywiezionych przedmiotów należących niegdyś do Ojca Świętego, ich losów i znaczenia. Są to m.in. rzeczy, które były mu bardzo bliskie, jak na przykład polar i czapka noszone podczas pieszych wędrówek w góry.

Po tym pozostało już tylko uroczyste przecięcie wstęgi otwierającej wystawę. Jej zwiędzenie odbyło się w atmosferze wielu wspomnień i delikatnej tęsknoty. Na sam koniec przewidziany został jeszcze poczęstunek tradycyjnymi kremówkami papieskimi – ten punkt programu niewątpliwie bardzo spodobał się dzieciom. Jest nam miło, że najmłodszy uczestnicy wernisażu, choć nigdy nie poznali Ojca Świętego, wykazali tak duże zainteresowanie jego osobą.

Ekspozycja będzie czynna do 4 grudnia br.

Muzeum Ziemi Leżajskiej dziękuje wszystkim gościom za przybycie. Szczególne podziękowania kieruje do Barbary Kuczek, artystek i artystów z chóru Cantiamo oraz dr. Dariusza Półciwarka za ich czynny udział w wernisażu.

MZL



Leżajscy strażacy najlepsi w futsalu

Drużyna z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Leżajsku, po raz piąty z rzędu, została mistrzem województwa podkarpackiego strażaków PSP w futsalu.

Turniej finałowy XXIII Mistrzostw Województwa Podkarpackiego Strażaków PSP w Futsalu odbył się 21 października w Lubaczowie. W zawodach wzięły udział reprezentacje z sześciu komend powiatowych i miejskich Państwowej Straży Pożarnej województwa podkarpackiego, które zwyciężyły w turniejach eliminacyjnych.

W drodze do finału reprezentacja KP PSP w Leżajsku zremisowała z drużyną KP PSP Mielec (2:2) i pokonała reprezentacje: KP PSP Sanok (4:1) oraz KP PSP Lubaczów (4:2). Mecz finałowy, rozegrany z drużyną z Sanoka, zakończył się remisem (2:2), jednak w rzutach karnych zwyciężyli leżajscy strażacy (4:3). Królem strzelców turnieju został st. sekc. Andrzej Sobota z KP PSP w Leżajsku.

brg. Wojciech Długosz, KP PSP Leżajsk

Poniżej klasyfikacja końcowa turnieju:

- | | |
|--------------------|--------------------|
| 1. KP PSP Leżajsk | 4. KP PSP Jasło |
| 2. KP PSP Sanok | 5. KM PSP Przemyśl |
| 3. KP PSP Lubaczów | 6. KP PSP Mielec |



Zdjęcia: st. str. Paweł Siuzdak, KP PSP Leżajsk

Zawodnicy LKKK z czołowymi miejscami w Pucharze Podkarpacia Dzieci i Młodzieży Karate Kyokushin

15 października w hali Przemyskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji odbył się Puchar Podkarpacia Dzieci i Młodzieży Karate Kyokushin, w którym z bardzo dobrej strony pokazali się zawodnicy Leżajskiego Klubu Karate Kyokushin. Pierwsze miejsc zdobyli: Stanisław Stachula, Wojciech Rychel, Aleksandra Koszałka, Filip Baran, drugie zajęła Alicja Brzyska, a na najniższym miejscu podium stanęli: Hubert Bęben, Nikola Jaśkiewicz, Hanna Pinderska i Iga Perlak. Jedynie na podium nie zdołał się załapać Filip Piątek.

Opiekunem zawodników był shihan Dariusz Burda. Udział w zawodach był możliwy między innymi dzięki wsparciu Urzędu Miasta i Gminy Nowa Sarzyna oraz z Powiatu Leżajskiego.

LKKK





Malwina Mul na australijskich szosach

Minione miesiące upłynęły zawodnikom Azalii pod znakiem wytężonych starań, co zaowocowało zasłużonymi zwycięstwami, których niekwestionowaną triumfatorką jest Malwina Mul.

26 sierpnia w Walimiu koło Wałbrzycha zorganizowano Szosowe Górskie Mistrzostwa Polski w kolarstwie szosowym. Malwina po raz kolejny udowodniła, że nie ma sobie równych. Wygrała wyścig o mistrzostwo Polski z dużą przewagą nad drugą zawodniczką i założyła koszulkę mistrzyni Polski. Jest to 19 medal mistrzostw Polski w jej dotychczasowej karierze sportowej.

Cztery dni później, 30 sierpnia, w Nowej Sarzynie odbyły się Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodziczek i Młodzików w kolarstwie szosowym o puchar Starosty Leżajskiego. W wyścigu wzięli udział najlepsi zawodnicy z województwa podkarpackiego. Wśród nich bardzo dobre wyniki osiągnęli zawodnicy Azalii Brzóz Królewski. Lena Ożóg zajęła II miejsce wśród młodziczek, a Jan Kupras II miejsce wśród młodzików. Dobrze, IV miejsce zajął Kamil Kulec, zaś Hubert Kulec – IX.

Hitem września był bardzo udany start Malwiny Mul w Mistrzostwach Świata, które odbyły się w Wollongong w Australii. Po znakomitej jeździe Malwina zajęła VI miejsce w wyścigu

ze startu wspólnego, czym udowodniła, że jest czołową zawodniczką na świecie w gronie junierek. Jest to najlepszy wynik w historii klubu oraz najlepszy wynik w dotychczasowej karierze Malwiny.

Wyścig przebiegał od samego startu w bardzo mocnym tempie. Malwina jechała niezwykle czujnie w samej szpicy peletonu. W połowie dystansu wyścigu utworzyła się 10 osobowa czołówka, w której znalazła się Malwina. Przewaga czołówki utrzymywała się przez długi czas. Niestety, na krótko przed metą do czołowej dziesiątki dołączyła druga grupa zawodniczek. Na trasie zrobiło się zamieszanie, w którym odjechały 3 zawodniczki. Malwina dysponuje świetnym finiszem, dzięki czemu z grupy uplasowała się na 3 miejscu, co w całym wyścigu dało jej bardzo dobre VI miejsce.

Reprezentantka Azalii zyskuje uznanie wśród krajowych komentatorów sportu, którzy widzą w młodej zawodniczce potencjał do dalszego rozwoju. Komentatorzy Eurosportu ocenili, że Malwina pojechała znakomicie oraz wykazała się rozsądkiem i profesjonalizmem jak dojrzała zawodniczka. Podkreślali w relacji telewizyjnej, że jest to duży talent, który rokuje na przyszłość w kategoriach młodzieżowych i seniorskich.

Stanisław Zygmunt



DOKOŁA ŚWIATA

z Ireneuszem Wołkiem

Balut z rozwiniętym zarodkiem

podróż 109

Niezwykłe i ekstremalne potrawy świata

cz. 1

Podróżowanie to odkrywanie świata wszystkimi zmysłami. Oglądamy otaczające nas widoki, wsłuchujemy się w dochodzące zewsząd dźwięki. Dotykamy, wąchamy i odczuwamy. Jednak czy nasza podróż była by pełna bez odkrywania oryginalnych smaków, charakterystycznych dla danego regionu, państwa czy kultury?

Pamiętajmy jednak, że niektóre potrawy mogą okazać się niesamowite i ciekawe, inne natomiast zaskakujące, dziwne lub wręcz

obrzydające. I często trzeba nie lada odważyć, by ich spróbować.

Ruszymy więc przez świat kulinarnych ciekawostek i ekstremalnych potraw, których w większości próbowaliśmy podczas naszych podróży. I jeszcze jedno. Jeśli jesteś żądny kulinarnych przygód, nieustraszone i otwarte na nowe smaki i doznania – niniejszy tekst jest dla ciebie. Ale pamiętaj, że zawiera on treść i obrazy, które w naszej kulturze są trudno akceptowalne, choć w innych regionach świata są naturalnym elementem codzienności.

Balut

Podróżując po wyspie Palawan – jednej z piękniejszych wysp świata – oglądając cudowne krajobrazy zawsze mieliśmy w głowie obraz filipińskiego specjału jakim jest balut.

Niestety, jak się okazało, pomimo że jest to popularna potrawa w kuchni wietnamskiej, laotańskiej, kambodżańskiej i chińskiej oraz narodowy filipiński specjał, znalezienie go wymagało sporo cierpliwości. Dopiero po kilku dniach podróży natrafiliśmy na słynny balut w miejscowości Puerta Princesa na portowym deptaku. I rzeczywiście, był tutaj traktowany jak najzwyklejsza przekąska typu frytki, wata cukrowa czy popcorn. Co więcej, na Filipinach balut uznawany jest jako afrodyzjak i chętnie kupowany przez zakochane pary spacerujące po promenadzie. Dla odmiany w kręgach europejskich uchodzi za jedną z najbardziej obrzydliwych potraw świata.



Balut na rozgrzanych orzeszkach ziemnych

O czym mowa? Balut to gotowane jajko kacze, rzadziej kurze, wewnątrz którego znajduje się w pełni uformowany zarodek ptaka. Zapłodnione wcześniej jajo przechowywane jest na słońcu, by utrzymywało ciepło ok. 40-42°C. Po dziesięciu dniach leżakowania jaja są sprawdzane pod specjalnym światłem na obecność embriona. Po kolejnych ośmiu dniach są gotowe do spożycia.

Na Filipinach uważa się, że idealny balut to jajo z 17-dniowym zarodkiem, bo wówczas jest on już wystarczająco dojrzały, ale nie wiadać jeszcze dzióbka, piór czy kości. Najdłużej inkubują jaja Wietnamczycy, którzy preferują 21-dniowe zarodki kacze.

Przysmak spożywa się w całości, wraz z kośćmi i dziobem. Sposób doprawienia potrawy zależy także od upodobań kulinarnych. Najczęściej spożywa się je z solą, pieprzem, chili lub sosem winegret.

Nam próba obejrzenia i powąchania wystarczyła.

Beondegi

Beondegi, czyli poczwarki jedwabnika, to jedna z ciekawszych koreańskich przekąsek. Uważane za niezwykle zdrowe, bo w zasadzie ze 100% zawartością białka. Przez niektórych są uwielbiane przez innych nienawidzone za nieapetyczny wygląd. Bez problemu można je kupić w puszcze w większości sklepów w Korei. Są bardzo popularne wśród ulicznych sprzedawców, ale także serwowane w restauracjach.

Ekspertami od robaków nie jesteśmy, ale nam przypominają wilgotne chipsy. Bez szału. Podobno idealnie zastępują orzeszki przy oglądaniu filmów.

Zazwyczaj beondegi są gotowane na parze, czasami smażone i dodatkowo przyprawiane.

A teraz przepis dla chcących poeksperymentować – kandyzowane larwy: podpiekać larwy na patelni przez około 10 minut; dosy-



Stragan na nadmorskim deptaku



Beondegi larwy jedwabnika



Mięso kobry



Jadowita kobra syjamska

pać brązowego cukru; smażyć larwy cały czas intensywnie mieszając, aż do skarmelizowania cukru. Smacznego!

Krew z węża i...

Indonezja to jeden z krajów, w których ekstremalne dla nas potrawy są niemal codziennością. Jedną z nich są potrawy z węża, uważanego za jedno z najbardziej niesamowitych żywych stworzeń na ziemi. Dlaczego? Bo nigdy nie chorują.

Większość indonezyjskich węży pochodzi z hodowli, jednak znaczna część to okazy złapane na polach ryżowych. I zazwyczaj są to jadowite kobry syjamskie.

Patrząc na kobrę wijącą się tuż przed nami, pojawiają się myśli, że kobra potrzebuje tylko sekundy, aby pokonać metr do Ciebie i zadać śmiertelne ukąszenie. Ale jak wiadomo węże nie atakują pierwsze. Chyba, żeby...

Jak mawiają Azjaci „wszystko z węża ma zastosowanie z wyjątkiem syczenia”. A wąż to prawdziwy prozdrowotny rarytas. I nie chodzi tutaj wyłącznie o mięso, które możemy skosztować w wielu indonezyjskich restauracjach.

Suszone pęcherzyki żółciowe są stosowane jako immunomodulator, środek wzmacniający układ odpornościowy organizmu. Kapsułkowany tłuszcz węża zawierający kolagen – jest dobry w profilaktyce chorób sercowo-naczyniowych, a proszek z narządów rozrodczych węży poprawia męską siłę.



Gaebul

niowych, a proszek z narządów rozrodczych węży poprawia męską siłę.

W Indonezji można również spróbować świeżej krwi węża i zjeść wciąż pulsujące serce kobry. Uważa się, że jeśli pijesz krew zwierzęcia z doskonałym układem odpornościowym, to twoja własna odporność również wzrośnie. A serce jest zjadane, aby uzyskać siłę zabitego zwierzęcia. Nie możemy powiedzieć, że mocno w to wierzymy, ale ciekawość to potężna siła napędowa.

Z zabitego zwierzęcia ściąga się skórę, która zostanie wykorzystana do produkcji galanterii. Mięso zostanie sprzedane do restauracji. Dla nas pozostaje krew, którą miesza się z arakiem (alkoholem o smaku anyżowym), bijące jeszcze serce i woreczek żółciowy.

Nie wiemy, czy coś się czuje po picu czystej krwi, ale w przypadku mieszanki z alkoholem czuje się głównie alkohol.

Dla wybranych gości – woreczek żółciowy, który ze względu na goryczkę musi być połknięty w całości.

Kolejne doświadczenie za nami. Czy było warto? Każda osoba sama decyduje, w co wierzyć i czy warto spróbować. Jednak trzymamy się jednej zasady: Jemy tylko to, co jedzą miejscowi bez uszczerbku dla zdrowia. Mamy nadzieję.

Gaebul

Wracamy do Korei Południowej, która jest pełna niezwykłych potraw przyrządzanych na bazie owoców morza. I jak do niektórych morskich specjałów, jak krewetki, kalmary, małże czy ośmiornice już zdążyliśmy się przyzwyczaić, tak o innych nadal nie mamy pojęcia.

Azjatyckie targi to niemal poligon doświadczalny dla naszych europejskich podniebień.



Gaebul

Dopiero co spróbowaliśmy kleistej zupy, w której makaron – jak nam się wydawało – zastąpiły długie białe rybki, by po chwili natrafić na jeden z koreańskich przysmaków – *gaebul*.

Nie bez powodu, ze względu na kształt i kolor w języku angielskim nazywany jest *penis fish*. Nauka posługuje się łacińską nazwą *Urechisunicinctus*.

Ponieważ w wielu restauracjach są myte w wodzie pitnej, przez co tracą naturalne zasolenie, *gaebul* zaleca się spożywać na targu rybnym. Tutaj na pewno będzie świeży, a przy okazji może uda nam się zobaczyć, jak się go przyrządza, co dodatkowo będzie ciekawym doznaniem.

Do jedzenia warto się przygotować, bo czasem mogą uciec z ust. Z tego też powodu jedzenie *Gaebulu* może być nieco dziwnym przeżyciem nie tylko dla jedzącego, ale także dla przypadkowych przechodniów. Małe kawałki podaje się na surowo. Większe porcje podawane są z makaronem, olejem sezamowym i solą. Jest bardzo poszukiwany ze względu na swój specyficzny smak, któremu Koreańczycy nadali swoje specjalne określenie „dalchakjigeunhada” – słony i słodki.

Gaebul występuje w wodach przybrzeżnych Rosji, Chin i Japonii na głębokości około 1700 metrów. Najłatwiej jest go łowić na Morzu Wschodnim. Na koreańskich wybrzeżach zwykle znajduje się na płytszych głębokościach około 50 metrów.

Tekst, zdjęcia – Ireneusz Wótek

**Zapraszam do obejrzenia filmu na YouTube:
Niezwykłe i ekstremalne
potrawy świata.**

GRUDZIEŃ

IMPREZY KULTURALNE



FESTIWAL PIOSENKI HARCERSKIEJ I TURYSTYCZNEJ „Hit”

Termin: 3 grudnia

Miejsce: Ośrodek Kultury w Nowej Sarzynie

Organizator: OK w Nowej Sarzynie

JARMARK BOŻONARODZENIOWY

Termin: 11 grudnia

Miejsce: Miejskie Centrum Kultury w Leżajsku

Organizator: MCK w Leżajsku

Opis: Jarmark Świąteczny to impreza, która wprowadza nas w wyjątkowy nastrój świąteczny. W ramach jarmarku będzie można odwiedzić świąteczne stragany pełne rękodzieła, wytworów artystycznych, rzemiosła, kulinarnych przysmaków i aromatycznych napojów. Atrakcyjne animacje i bogactwo świątecznych ozdób zapewnią przyjemną rodzinną atmosferę sprawiającą, że odwiedzający przeniosą się w magiczny, bajkowy świat, na który czekamy cały rok. Szeroki asortyment i różnorodność produktów gwarantują znalezienie wyjątkowych i niepowtarzalnych prezentów wysokiej jakości. Atmosferę jarmarku bożonarodzeniowego tworzy przede wszystkim świąteczne jedzenie, aromatyczne specjały, oraz koncerty muzyki świątecznej.



FESTIWAL TEATRALNY OTWARCIE

Termin: 11 grudnia

Miejsce: Scena widowiskowa w Miejskim Centrum Kultury w Leżajsku

Organizator: MCK w Leżajsku

Opis: Festiwal Teatralny Otwarcie powstał z myślą o stale rosnącej liczbie osób zainteresowanych teatrem. Podczas kilku dni trwania imprezy prezentowane są zarówno spektakle teatrów zawodowych jak i ciekawe zjawiska w teatrze amatorskim. W tym roku na zakończenie festiwalu zapraszamy na występ aktora teatralnego, filmowego i telewizyjnego Sławomira Hollanda ze swoim programem „NIC NOWEGO POD SŁOŃCEM”.

„NIC NOWEGO...” to program satyryczno-literacko-kabaretowy z tekstami najwybitniejszych polskich twórców dwudziestolecia międzywojennego: Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Mariana Hemara, Benedykta Hertzka, Jerzego Jurandota, Oskara Kanitza, Bolesława Leśmiana, Antoniego Słonimskiego, Juliana Tuwima. Niezwykła mieszanka słowa, śmiechu i łez, szmoncesów i liryki, aktorskiej maestrii, brawurowej konferansjerki i dialogu z widzami. W sumie coś i dla najstarszych, i najmłodszych, i dla wszystkich, którzy cenią piękno słowa, dowcipu i melancholii i refleksji.



POWIATOWY FESTIWAL PIOSENKI „MIKOŁAJ”

Termin: 11 grudnia, godz. 16.00

Miejsce: GOK w Kuryłównie

Organizator: GOK i GBP w Kuryłównie

KONCERT DOBROCZYNNY POD PATRONATEM WÓJTY GMINY LEŻAJSK

Termin: 18 grudnia

Miejsce: Gminny Ośrodek Kultury Gminy Leżajsk w Giedlarowej

Organizator: GOK Gminy Leżajsk

Opis: Koncert związany z prezentacją twórczości artystycznej zespołów i solistów działających przy GOK połączony ze zbiórką charytatywną, licytacją na rzecz potrzebujących dzieci z terenu gminy Leżajsk.

ZAPYTANIE OFERTOWE

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Leżajsku w związku z prowadzonym postępowaniem administracyjnym na podstawie art. 81c ust. 2 i 4 ustawy Prawo budowlane w zakresie wykonania ekspertyzy technicznej na koszt osoby zobowiązanej do jej dostarczenia, zaprasza do składania ofert.

I. ZAMAWIAJĄCY

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, ul. Skłodowskiej 8, 37-300 Leżajsk, adres e-mail: pnb@wp.pl

II. OPIS PRZEDMIOTU ZAMÓWIENIA

Ekspertyza techniczna powinna zawierać ocenę, czy wykonane zadanie nad parterową częścią budynku mieszkalnego nr 164 zlokalizowanego w Dębnie (gmina Leżajsk), na działce nr ewid. 765 nie narusza przepisów Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12.04.2002 r. (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 1065) dotyczących bezpieczeństwa pożarowego, przy czym w przypadku niezgodności z tymi przepisami ekspertyza powinna określać sposób doprowadzenia przedmiotowego budynku lub jego części do zgodności z przepisami dotyczącymi bezpieczeństwa pożarowego.

III. OPIS SPOSOBU PRZYGOTOWANIA OFERTY

Oferta powinna: być opracowana w języku polskim, posiadać datę sporządzenia, zawierać adres oferenta, być podpisana czytelnie przez wykonawcę. W złożonej przez Państwa ofercie należy wskazać, pod rygorem pozostawienia oferty bez rozpoznania:

- termin wykonania ekspertyzy technicznej,
- cenę brutto za wykonaną usługę.

Ekspertyza techniczna powinna być sporządzona przez osobę posiadającą: wymagane uprawnienia budowlane i aktualne zaświadczenie o wpisie na listę członków właściwej izby samorządu zawodowego oraz rzeczoznawcę do spraw zabezpieczeń przeciwpożarowych. Ekspertyza powinna być uzgodniona z właściwym komendantem wojewódzkim Państwowej Straży Pożarnej.

IV. MIEJSCE ORAZ TERMIN SKŁADANIA OFERT

1. Oferta powinna być przesłana za pośrednictwem poczty lub też dostarczona osobiście na adres: Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, ul. Skłodowskiej 8, 37-300 Leżajsk, w terminie do dnia 9 grudnia 2022 r.
2. Oferty złożone po terminie nie będą rozpatrywane.
3. W toku badania i oceny ofert Zamawiający może żądać od oferentów wyjaśnień dotyczących treści złożonych ofert.

V. INFORMACJE DOTYCZĄCE WYBORU NAJKORZYSTNIEJSZEJ OFERTY

Oferta powinna być w zamkniętej kopercie z dopiskiem „EKSPERTYZA”. Zamawiający dokona oceny ważnych ofert na podstawie kryterium: cena. O wyborze najkorzystniejszej oferty Zamawiający zawiadomi w formie pisemnej lub elektronicznej. Ocena ofert zostanie dokonana do dnia 16 grudnia 2022 r.

VI. DODATKOWE INFORMACJE

Osobą uprawnioną do kontaktowania się w sprawie opracowania ekspertyzy technicznej i udzielania wyjaśnień jest: Arkadiusz Ból, Sylwia Strug, Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Leżajsku. Kontakt telefoniczny: 787 869 898 lub 17 242 07 37 lub na adres e-mail: pnb@wp.pl. Godziny pracy tut. Inspektoratu 7³⁰-15³⁰. Przedmiot zamówienia nie jest objęty przepisami ustawy z dnia 11 września 2019 r. Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1129 z późn. zm.).

VII. ZASTRZEŻENIA ZAMAWIAJĄCEGO:

Zamawiający zastrzega sobie w przypadku uzasadnionych przyczyn prawo unieważnienia wyboru wykonawcy.

**SKLEP
ROWEROWY
SERWIS
SPRZEDAŻ**

**Żołynia
ul. Białobrzaska 1
tel. 660 512 185**

**NAJWIĘKSZY
SKLEP**

**SPORTOWO-
ROWEROWY**

**Leżajsk
ul. Mickiewicza 74,
I piętro (obok dworca)
tel. 666 349 932**



FRiK - Doradztwo i Marketing

Biuro w Leżajsku!

ul. Klasztorna 2f/4 (nad Pepco)
37-300 Leżajsk



Dotacje na start działalności

- dotacje na założenie działalności gospodarczej z Urzędu Pracy i Lokalnej Grupy Działania
- pożyczki unijne na start od 80 do 120 tys. zł



Dotacje dla firm

- rozwój firm - prace B+R, innowacje, audyty wzornicze, internacjonalizacje i wiele innych
- PUP - doposażenie stanowiska pracy, prace interwencyjne, staże



Szkolenia i warsztaty



Biznesplany, strategie, analizy



Doradztwo biznesowe i gospodarcze



Strony internetowe i media społecznościowe

Kursy i szkolenia!

DLA FIRM

MARKETING W MAŁEJ FIRMIE

Jakie działania są skuteczne?
Jak być widocznym w Internecie?

SKUTECZNE TECHNIKI SPRZEDAŻY

Jak pozyskiwać
większą ilość klientów?

POZYSKIWANIE ŚRODKÓW Z DOTACJI

Jakie środki są dostępne?
Czy mam szansę otrzymać środki z UE?
Jak się przygotować do pozyskania środków unijnych?

DLA KLIENTÓW INDYWIDUALNYCH

LEPSZA PRACA

Jak się przygotować na zmianę pracy?
Jak się przygotować na awans?

ABC PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Jak się przygotować do założenia
własnej firmy?

Szczegółowe informacje na stronie www.fabrykarik.pl



@fabrykaRiK



fabrykarik@gmail.com



www.fabrykarik.pl



+48 500 252 928



+48 536 126 266